Należytość pocztową opłacono ryczałtem.

Wydanie AB

Cena egz. 15 gr.

Prenumerata: miesięcznie we Lwowie (z dostawą) i na prowincji . . . 4·— zł. bez dostawy . 3·75 zł. Zagranicą . . 7.50 zł. Zmiana adr. . 0·50 zł.

DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI CODZIENNIE RANO

LWÓW 1936 r. Rok II nr. 3 Piątek 3 stycznia

Redakcja: ul. Zimorowicza 15, tel. 262-43. — Administracja: ul. Zimorowicza 15, tel. 262-42. — Kantor ogłoszeń: ul. Bielowskiego 3, tel. 240-42. — P. K. O. 506.250

Sytuacja materjalna młodzieży akademickiej przedmiotem obrad zjazdu rektorów

Warszawa, 2. 1. (PAT) W dniu 2 b. m. obradował w gmachu Ministerstwa W. R. i O. P. pod przewodnictwem ministra prof. Wojciecha Świętosławskiego zjazd rektorów państwowych szkół akademickich.

Na zjazd przybyli rektorzy wszystkich państwowych szkół akademickich w liczbie 13-tu.

Pozatem w obradach udział brali obaj podsekretarze stanu w Ministerstwie W. R. i O. P. ks. prof. Bronisław Zongołłowicz i prof. Konstanty Chyliński, oraz naczelnik Wydziału nauki i szkół wyższych J. Stypiński.

W myśl art. 4 ustawy o szkołach akademickich, zjazd miał charakter opinjodawczy.

W toku obrad omówiono całokształt prac, dotyczących ogólnej sytuacji państwowego szkolnictwa wyższego, gólną konjunkturą gospodarczą. Między innemi uchwalono szereg postulatów, dotyczących doraźnej pomocy dla młodzieży, a przedewszystkiem ulg w opłatach szkolnych.

Dla stałej współpracy z Ministerstwem W. R. i O. P. nad realizacją postulatów zjazdu została powołana przez p. Ministra komisja, złożona z rektorów Uniw. Jagiellońskiego, Uniw. Józefa Piłsudskiego i Politechniki warszawskiej.

Szczególną uwagę poświęcono sprawom młodzieży akademickiej i jej potrzebom materjalnym w związku z o-

W dniu 5 stycznia b. r. rozpoczynamy w naszem piśmie druk niezmiernie interesującej powieści polskiej, pióra znanego i poczytnego pisarza

Jerzego Marjusza Taylora

p. t.:

»JAD SŁOŃCA«

Barwna i oryginalna akcja rozgrywa się w Warszawie i w Dalmacji — w mroku odwiecznej kamienicy na Starem Mieście i w żarze słonecznego wybrzeża Adrjatyku. Intryga rozwija się w najzupełniej nieprzewidzianym kierunku, obfitując w prawdziwe efektowne epizody.

„JAD SŁOŃCA" jest najnowszą powieścią J. M. Taylora; jego poprzedni utwór p. t.: „Na Czerwonej Przełęczy", zdobył w odcinku ogromne powodzenie. Z prac wcześniejszych tego autora wymienić należy powieści: „Szmaragd Izydy", „Ostatni lot Firleja", wiele nowel oraz opowiadań dla młodzieży, nadto szereg doskonałych przekładów z angielskiego.

Piekarze warszawscy chcą podnieść ceny

Warszawa, 2. 1. (Tel. wł. mg.) Organizacja piekarzy warszawskich powzięła u władz administracyjnych starania w kierunku podwyższenia cen pieczywa, a mianowicie o 1 gr. w cenie bułki i o 2 gr. w cenie chleba za 1 kg. W ten sposób cena bułek wróciłaby do poziomu przedobniżkowego, cena zaś chleba wyniosłaby 28 gr. za kg.

Cechy powołują się na to, że przed świętami nastąpiła zwyżka cen mąki i zbóż. O ile można wywnioskować, czynniki miarodajne nie [illegible]odzą się na podwyższenie cen piecz[illegible] przed 15 stycznia.

Prawdę wykaże dopiero dokładne badanie

Sprzeczne relacje o bombardowaniu ambulansu szwedzkiego

Addis Abeba, 2. 1. (PAT) Delegat Międzynarodowego Czerwonego Krzyża Brown oświadczył, że ambulans szwedzki znajdował się w miejscowości Melka Dideka w odległości conajmniej kilometra od najbliżej stacjonowanych oddziałów. Dokoła ambulansu oraz na namiotach wymalowane były widoczne zdaleka emblematy Czerwonego Krzyża.

Bombardowanie i ogień karabinów maszynowych nastąpiły niespodziewanie. Wszystkie zapasy żywności, medykamenty, namioty i dwa samochody sanitarne uległy zniszczeniu. Atak wydał się tembardziej niespodziewany, że samoloty włoskie przelatywały uprzednio nad ambulansem, nie zrzucając bomb i nie ostrzeliwując sanitarjuszy. Kierownik ambulansu dr. Hylander raniony został w prawy bok, zaś drugi Szwed w głowę.

Sztokholm, 2. 1. (PAT) Dziennik „Socialdemokraten", organ stronnictwa rządowego, ogłosił gwałtowny artykuł w sprawie bombardowania ambulansu szwedzkiego, donosząc m. in., że z wielu stron zwracano się do redakcji o zorganizowanie wielkiej manifestacji protestacyjnej.

Odezwa, nawołująca do tego rodzaju manifestacji, została ogłoszona, lecz „Svenska Dagblad" sądzi, że zorganizowanie manifestacji pozwoliłoby Włochom twierdzić, że oburzenie opinji szwedzkiej obejmuje wyłącznie socjalistów. Dziennik konserwatywny domaga się, aby poseł szwedzki w Rzymie złożył u władz włoskich energiczny protest, domagając się ukarania winnych oraz odszkodowania materjalnego.

Sztokholm, 2. 1. (PAT) Książę Karol, przewodniczący szwedzkiego Czerwonego Krzyża, zwołał na czwartek posiedzenie prezydjum tej instytucji.

Komunikat o zwołaniu tego posiedzenia podkreśla, że ostatnie informacje prasowe zdają się wskazywać, iż włoski atak lotniczy na ambulans szwedzki miał charakter odmienny, niż pierwotnie przypuszczano.

Zarząd Międzynarodowego Czerwonego Krzyża postanowił wysłać swego przedstawiciela w Abisynji dr. Junod na miejsce, w którem dokonano napaści lotniczej na ambulans szwedzki, celem udzielenia pomocy rannym i dokładnego zbadania całej sprawy.

Sztokholm, 2. 1. (PAT) W sprawie bombardowania ambulansu szwedzkiego w Abisynji nadchodzą najsprzeczniejsze wiadomości. Dziennik poświęcają tej sprawie specjalne wydania.

Korespondent „Stockholms Tidningen" w Berlinie rozmawiał podobno osobiście przez telefon z Mussolinim, który nie dawał wiary wiadomościom o bombardowaniu ambulansu i twierdził, że muszą one być fałszywe.

Warszawa, 2. 1. (Tel. wł. mg.) Donoszą ze Sztokholmu: Pomimo wiadomości włoskich, przedstawiających sprawę zbombardowania szpitala Czerwonego Krzyża pod Dollo jako przypadku, nadchodzą do Sztokholmu nowe szczegóły, kwalifikujące tragiczny fakt w ten sposób, że wyklucza on możliwość przypadku. Szwedzki Czerwony Krzyż otrzymał pełną listę zabitych lekarzy i pielęgniarek. Opinja szwedzka domaga się od rządu zerwania stosunków dyplomatycznych z Włochami. Przed poselstwem włoskiem odbywają się stale, nawet w nocy demonstracje. Pod Sztokholmem ludność napadła wczoraj na samochód, którym jechał członek poselstwa włoskiego. Policja z trudem przeszkodziła jego pobiciu. Fala wzburzenia ogarnęła Norwegję i Danję. W Kopenhadze i Oslo poselstwa włoskie strzeżone są przez policję.

ARMJA WŁOSKA PRZYGOTOWUJE SIĘ DO ZAJĘCIA BALE

Asmara, 2. 1. (PAT) W czasie świąt Bożego Narodzenia w rejonie Tembien toczyły się liczne walki, w czasie których obie strony poniosły znaczne straty. Po stronie włoskiej padło 44-ch żołnierzy włoskich i 8 tubylców. 12 białych i 2 czarnych żołnierzy odniosło rany.

Addis Abeba, 2. 1. (PAT) Według doniesień z frontu południowego wojska włoskie prowadzą dalej akcję przygotowawczą do zajęcia prowincji Bale. W ciągu ub. tygodnia a zwłaszcza w ciągu ostatnich 2-ch dni oddziały rasa Desty były wielokrotnie bombardowane przez lotników włoskich, którzy używali podobno tylko bomb gazowych i zapalających. Pomimo gwałtownego bombardowania, wojska abisyńskie utrzymały się na swych umocnionych pozycjach.

Jak donoszą z frontu północnego, toczą się tam w dalszym ciągu ożywione walki. Wojska abisyńskie w ciągłych utarczkach z oddziałami włoskiemi posuwają się ciągle na północny zachód od Makalle.

Interpelacja posła polskiego w Brnie

Morawska Ostrawa, 2. 1. (PAT) Polski poseł do sejmiku krajowego w Brnie p. Karol Junga wniósł interpelację do prezydenta krajowego w sprawie używania języka polskiego na Śląsku zaolzańskim.

Wbrew wyraźnym przepisom ustawy konstytucyjnej, ustawy i rozporządzenia językowego, nie stosują się urzędnicy czescy do tych przepisów na Śląsku Cieszyńskim, przedewszystkiem zaś w powiatach czeski Cieszyn i Frysztat. Urzędnicy ze stronami nie rozmawiają po polsku i na polskie podania nie odpowiadają po polsku.

W urzędzie powiatowym w czeskim Cieszynie nie zdołano także spisać protokołu w języku polskim z delegacją, która domagała się praw językowych.

Praw językowych trzeba nietylko się domagać, ale wprost nawet walki o nie staczać, słuchać zarzutu o nielojalności, co czyni wrażenie, jakby urzędnicy, dając zły przykład niespełniania przepisów ustaw i rozporządzeń, mieli jakieś polecenia zgóry, tembardziej, że — jak wiemy — w niemieckich okolicach z mniejszością niemiecką urzęduje się w języku niemieckim bez upominania się z ich strony o spełnienie przepisów językowych.

HUCZNY SYLWESTER W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 2. 1. (PAT) „Wieczór Sylwestrowy w Nowym Jorku obchodzony był niezwykle uroczyście i wesoło. Noc Sylwestrowa przypominała najlepsze lata prosperity. Wszystkie restauracje były przepełnione. Przez Times Square przewaliło się około miljona ludzi. Prasa dzisiejsza podkreśla, że Noc Sylwestrowa minęła o wiele weselszy i hucznieiszy charakter, niż w latach ubiegłych

28-my dzień procesu warszawskiego

„Gdzie jesteście generałowie organizacji?"

Warszawa, (Tel. wł. mg.) Wczoraj posiedzenie sądu w sprawie o zabójstwo śp. min. Pierackiego rozpoczęło się o godz. 10.45.

W dalszym ciągu przemawia prok. Żeleński, charakteryzując rolę poszczególnych oskarżonych.

Jeżeli chodzi o Łebeda, to jest on — podkreśla prokurator — bezpośrednim organizatorem zamachu na Ministra. Przygotowania do tego zamachu wszczął Łebed w Warszawie już w r. 1933 jako Dacko. Łebed był w Warszawie w r. 1933, celem zapoznania się z warunkami miejscowemi i wypatrzenie ofiary. Temi ofiarami mieli być ówczesny premjer Janusz Jędrzejewicz i minister sprawiedliwości Michałowski. W r. 1934 Łebed przybywa do Warszawy w towarzystwie Hnatkiwskiej, jako pomocnicy, która ma ułatwiać prowadzenie wywiadu. Niewątpliwie utrzymywali oni kontakt w Warszawie z Maciejką.

Na udział osk. Hnatkiwskiej w przygotowaniach do zamachu wskazuje to, że Maciejko, wychodząc w dniu zabójstwa ze schroniska przy ul. Wolskiej powiedział, że po płaszcz i kapelusz jego zgłosi się pewna panna, która miała się legitymować kartką, opatrzoną liczbą 29. Kobietą tą musiała być tylko Hnatkiwska.

Przechodząc do osk. Czornyja, który jest pierwszem ogniwem w ucieczce Maciejki, prokurator podkreśla, że do Czernyja przybył jakiś przybysz w ubraniu w kratkę, o którym mówili zarówno ciotka Maciejki, jak i mieszkańcy schroniska przy ul. Wolskiej w Warszawie. Przybysz ten był bez płaszcza. Był to zatem ktoś, kto ten płaszcz zgubił. A wiemy o zagubionym płaszczu na ul. Okólnik nr. 5. Z zeznań Malucy wiemy, że u Czorija była zorganizowana „chata".

WINKELRID ORGANIZACJI

Przechowując skolei do osk. Myhala, prokurator podkreśla, iż Myhal zajmował się kolportażem literatury, lecz ponadto w roku 1932 dostarczał Malucy broni, potem jest szefem wywiadu bojowego, uczestniczy w zamachu na konsulat sowiecki, w przygotowaniach do zamachu na komisarza Kossobudzkiego, zabija osobiście Baczyńskiego, przygotowuje zamach na pos. Matczaka, organizuje śmiertelny zamach na dyr. Babija i bierze udział w przygotowaniu zamachu na drukarnię Jaśkowa.

W zeznaniach swych uderzył w ton szczerości. Chce być Winkelridem, lecz tu zeznania jego są niewiarygodne. Jego szczerość jest typowa dla członków OUN. Gdy widzą oni, że są obciążeni dowodami, to starają się odciążyć tych, co do których jest pewna nadzieja. Myhal to postać tragiczna. Jeden z tych rozbitków, jedna z tych ruin ludzkich, żywy dokument tego, do czego prowadzi okrutna i zbrodnicza działalność OUN. To jest człowiek raz na zawsze zniszczony.

Myhal okazał Maciejce istotną pomoc w jego ucieczce. Starał się o kontakty i wręczał legitymację wojskową dla Maciejki. Składał on nawet Maciejce gratulacje, co jest wyrazem stosunku Myhala w tym okresie do zabójstwa i jego sprawcy. To jest rozstrzygający dowód świadomości intencji i zamysłu.

Człowiek ten, który nie ma obrońcy i zasługuje na to, abym podkreślił jego dobre strony i podniósł okoliczności łagodzące jego winę, niemniej musi być surowo ukarany, bo jego działanie było bardzo zawinione i brzemienne w skutki.

Za zabicie Baczyńskiego i Babija będzie on sądzony we Lwowie. Dziś okolicznością łagodzącą niech będzie to, że zabił on Baczyńskiego w przekonaniu, że zabija konfidenta, ale tu z tragicznym wyrazem i zgodnie z prawdą oświadczył, że Baczyński nie był konfidentem.

To jest tragedja, to jest klątwa tej organizacji, to jest przykład jak się szafuje życiem ludzkiem, ale to w pewnym stopniu musi być położone na szalę, jako wzgląd, który tego chłopca winien ratować.

Przechodząc do roli osk. Kaczmarskiego, prokurator stwierdza, że za udział w zabiciu kuratora Sobińskiego był on skazany na 5 lat więzienia. Po wyjściu z więzienia niezwłocznie wstępuje znowu do organizacji. Bierze udział w szeregu zamachach. Zostaje aresztowany w Bóbrce.

Dalej uczestniczy w przygotowaniach do zamachu na komisarza Kossobudzkiego, usiłuje zabić Baczyńskiego, godząc weń nożem, towarzyszy Myhalowi w przygotowaniach do zamachu na dyr. Babija i pomaga w ucieczce Maciejki. Kaczmarski był bezpośrednim zwierzchnikiem Maciejki. Przyczynia się on do wyszukania schronisk dla Maciejki i daje mu rewolwer, dopuszczając wszelkie możliwości z jego użycia.

Pozostaje do omówienia rola oskarżonych Zaryckiej i Raka. Czy mieli oni świadomość, że ukrywają zabójcę min. Pierackiego i czy byli w W. O. U. N.? Zarycka jest czynną i wybitną uczestniczką w dziale bojowym.

W chwili, gdy prokurator zaczyna cytować ustęp z zeznań Zaryckiej, dotyczący pierwszego jej spotkania z Maciejką, adw. Hankiewicz zawiadamia sąd, że osk. Rak zasłabł, wobec czego przew. zarządza kilkuminutową przerwę, podczas której osk. Rak zostaje wyprowadzony z sali.

Po wznowieniu posiedzenia, przyczem osk. Rak wraca na salę, prokurator w dalszym ciągu mówi o udziale Zaryckiej w ułatwieniu ucieczki Maciejce. Wiedziała, że prowadzi Maciejkę jako zabójcę min. Pierackiego.

Mówiąc o osk. Raku, prokurator podkreśla, że był on członkiem OUN i to zajmującym wysokie stanowisko.

Końcowy etap ucieczki Maciejki, jako niezwykle ważny, powierzył Baranowski, łącznik pomiędzy władzami zagranicznemi OUN a krajowemi, osk. Rakowi. Gdyby nawet Rak nie wiedział, że przeprowadza zamachowca, to jako aplikant adwokacki wiedział, że przez granicę uciekają tylko przestępcy.

W bezpiecznem schronieniu

Dokonałem już przeglądu winy przestępstwa, popełnionego przez oskarżonych, ale aż nadto oczywistem jest, że nietylko o nich tu chodzi. Nie można wprawdzie powiedzieć o nich, jako o tym ślepym mieczu, bo to jest i ręka i mózg, ale są jeszcze ludzie na wyższych stanowiskach, którzy w tej zbrodni też uczestniczyli. Gdzie jesteście generałowie organizacji w momencie, gdy wasi podwładni tu odpowiadają przed sądem, w momencie, gdy sądzony jest mord na ministrze Pierackim. Dlaczego was tu niema? Byli, są i pozostaną oni w bezpiecznem schronieniu.

Niema w Polsce sądu zaocznego, nie ma zaocznego wyrokowania, ale może być zaoczne ustalenie winy. Aczkolwiek, panowie sędziowie, nie wymieni cie tych ludzi w sentencji wyroku, to jednak dacie im poczesne miejsce w motywach, aczkolwiek nie wymierzycie im kary, to jednak osądzicie ich, bo nie możecie ich opuścić, bo bylibyście niesprawiedliwi nietylko wobec tamtych, ale i wobec tych, siedzących na ławie oskarżonych.

Czemu przypisać to zdumiewające i gorszące zjawisko, że organizacja znalazła się w tej sytuacji, że zabiła Ministra i że kilkunastu jej ludzi jest sądzonych, a wielu z nich niema i nie dlatego, że zbiegli. Kilkunastu, kilkudziesięciu ludzi wyrzuconych poza nawias społeczeństwa, których jedynem zajęciem była żołnierska, znajduje się w tak pokojowym kraju, jak Szwajcarja i Czechosłowacja. Z tą chwilą zaczyna się dla tych ludzi, dla których niema drogi powrotu, tragedja i trzeba znaleźć treść dla owego dalszego życia i możliwości tego życia. Nie będę twierdził, że tworzono UWO dlatego, aby Konowalec, czy jego najbliżsi mieli pensję, nie twierdzę, że to jest przyczyną, ale też nie mam prawa powiedzieć, że to nie jest przyczyną. Bo te względy odgrywają rolę nawet w najidealistyczniejszem myśleniu, to jest ta reale basis.

GENEZA ZBRODNI.

Ci ludzie znaleźli w sobie bardzo piękne i szczytne hasło. Poszli na tułaczkę i stworzyli organizację, która musiała mieć pieniądze, a więc zaczęli dla tej organizacji szukać pieniędzy. Szukali ich przez oddanie się obcym potencjom, przez oddawanie usług szpiegowskich, przez wypatrywanie polskich tajemnic obrony kraju.

Szukali ich dalej w zamachach na kasy pocztowe i skarbowe, zabijając polskich posterunkowych, polskich poczty ljonów, polskich urzędników i szukali ich wreszcie u swoich braci, u swoich patrjotów za morzem. Ale do tych ludzi trzeba podejść, trzeba umieć ich zdobyć. Stąd też fundusz bojowy. Ale trzeba mieć legitymację, że to jest fundusz bojowy, a więc trzeba bojowej roboty.

Co to znaczy? Znaczy to, że ci ludzie znaleźli się w sytuacji bez wyjścia i mają jedynie przed sobą: „ciągle naprzód, ciągle naprzód", bo inaczej skończyliby się. To znaczy — w ciągłych mordach, wciąż organizować mordy i chociażby okazało się, że nie czas na te mordy, że to jest największa szkoda dla narodu ukraińskiego, to oni muszą to kontynuować, bo wszystkie mosty spalili. Tu w społeczeństwie swem nic zrobić nie mogą, bo są odepchnięci od tego społeczeństwa, które prowadzi pracę organiczną.

NIEUFNOŚĆ I SZANTAŻ.

W tej atmosferze równocześnie dziwną rolę odgrywają pieniądze. W ich warunkach oczekiwać należało szczególnej harmonji, wzajemnego zaufania i poziomu wiasnej etyki. A jednocześnie część tych ludzi prezentuje się w dziwnem świetle.

Wszędzie widzimy nieufność. Pidhajny podaje, że wstąpił do organizacji, by go podejrzewano, że jest w stosunkach z policją. A Kaczmarski? Brata jego OUN. podejrzewała o stosunki z policją. Ludzie ci dla siebie nie mają żadnego szacunku. Cóż za atmosfera? W rezultacie, kiedy są aresztowani, u niejednego wyczuwa się ulgę, że wreszcie znalazł się poza wolnością, bo tam z wzajemnem ciągłem wietrzeniem nieporządków pieniężnych, a może rzeczywiście z nieporządkami pieniężnemi łączą się ciągle szantaże.

Jeżeli ktoś zbłądził, to dał broń przeciwko sobie, to jego mamy w rękach i już się z tej sieci nie wyśliźgnie.

W liście Irtena, byłego zastępcy prowidnyka krajowego do Konowalca czytamy, że z większości członków UOW. wyrastają bandyci. Również kłamstwo sięga aż po szczyty.

Jaki jest istotny nastrój u tych ludzi, trzeba szukać nie w oficjalnych enunciacjach, lecz w codziennych prywatnych oświadczeniach. W listach z archiwum Senyka powiedziano, że należy rozszerzyć granice państwa ukraińskiego i opanować Kaukaz i Zakaukazie oraz morze Kaspijskie, a morze Czarne należy połączyć kanałem z Kaspijskiem dla wzmożenia ruchu handlowego i powiększenia dochodów państwowych. Ponadto powiedziano nawet, że trzeba będzie rozszerzyć granice na zachód aż po Kraków i tam zdobyć korytarz do Niemiec.

„ZACZNIJCIE SIĘ LECZYĆ..."

Inny list Konowalca do Senyka mówi, iż wyczuł intuicyjnie u niego próżnię. „Zacznijcie leczyć i to nietylko zdrowie, lecz leczyć się też z tych dekadenckich nastrojów, bo będzie źle, nietylko z wami, ale i ze sprawą, którą prowadzicie."

List Ściborskiego podkreśla: „na pierwsze jesteśmy prowidem, a w rzeczywistości nie mamy odwagi wydawać dyrektyw, gdyż obawiamy się, że nie będą wykonane. W tem tkwi nasza choroba, jako prowidu i na tem polega fałsz naszej sytuacji. Tak dalej nie można.

KONOWALEC O SOBIE.

A teraz o Konowalcu. W liście do Senyka pisze on: „W ostatnim czasie czuję się bardzo kiepsko, zarówno fizycznie, jak i to jeszcze gorzej psychicznie. Odczuwam jakieś ogólne wyczerpanie i widzę, że trzeba mi na pewien czas uciec do ludzi wogóle i zrobić z samym sobą porządek. Bezsprzecznie wpływają na mnie tego rodzaju wypadki, jak załatwienie przez was sprawy Macapury, jak niezałatwienie dotychczas próśb moich w sprawie rozliczeń itp. Widzę, że z temi metodami naszej działalności, które za korzeniły się u nas tak głęboko nie mogę sobie dać rady. Do tego trzeba człowieka nowego i bardziej silnego oraz bardziej stanowczego".

A teraz inny list: „Wiecie najlepiej, iż w ostatnich szczególnie czasach przechodzę wielki duchowy kryzys. Przekonałem się, iż na przywódcę tego obecnie rodzącego się ruchu nie jestem jak należy przygotowany. Ale na razie naprawdę nie widzę człowieka, któryby mógł mnie zastąpić".

Kwalifikując się w ten sposób, Konowalec równocześnie mówi, że lepszego niema. I niema komu nawet czasowo powierzyć zastępstwa. Czy to jest jakieś towarzystwo akcyjne, czy towarzystwo oświatowe? Nie. To jest towarzystwo, które nie dając wytchnienia organizuje mordy i mordy.

Do P. T. Prenumeratorów!

Wobec mylnego wpłacania opłat za prenumeratę „DZIENNIKA POLSKIEGO" na konta obcych wydawnictw oraz w niewłaściwych wysokościach, prosimy P. T. Prenumeratorów o wpłacanie należności za prenumeratę na konto P. K. O. Nr. 506.250 lub niebieskiemi przekazami rozrachunkowemi na kartotekę Nr. 5 — Urzędu pocztowego Lwów 1 — w wysokości zł. 4·— miesięcznie wraz z przesyłką pocztową lub doręczeniem do domu.

Administracja

Lwów, 2 stycznia 1936.

Odpowiedź „Chwili"

Nadzieja, że Żydzi — uznając błąd — nie będą jednak już dalej rozstrząsali publicznie sprawy swojego wystąpienia w lwowskiej Radzie Miejskiej, aby poprostu nie prowokować opinji polskiej, okazała się złudną.

Wczorajsza „Chwila" zabiera znowu głos w tej sprawie. Zastrzega się wprawdzie, że rzecz „wymaga spokojnego wyjaśnienia i odparcia", ale tego zastrzeżenia nie dotrzymuje. Już sam fakt podejmowania ze strony Żydów dalszej dyskusji uważać należy za niewłaściwy.

Jak „Chwila" tłumaczy stanowisko Żydów?

„radni klubu nie mogąc w swojem sumieniu pogodzić oddanie głosów na przemianowanie ulicy na ul. śp. bryg. Mączyńskiego z tezą, którą śp. bryg. Mączyński w życiu i w pismach swych reprezentował, z tezą mianowicie o wrogości Żydów wobec Polski, postanowili w głosowaniu tem udziału nie wziąć. Wyszli więc z sali i głosów swoich nie oddali".

„Chwila" dodaje przytem, że

„także radni dwu innych klubów, w tem jednego klubu polskiego również w głosowaniu tem udziału nie wzięli".

I następnie „Chwila" interpretuje sprawę w ten sposób:

„Jeżeli nie było ani żadnej deklaracji, ani głosowania przeciw wnioskowi, jeżeli nie było żadnej demonstracji, to tem mniej może być mowa o demonstracji „antypolskiej",

poczem organ sjonistyczny dodaje jeszcze taką uwagę:

„My uważamy, że państwo, że Polska jest czemś nieskończenie większem i szerszem, niż nawet bardzo zasłużone jednostki".

„Chwila" zaś uważa, że Żydzi są ogóle w porządku, ponieważ

„ludność żydowska jak też jej reprezentacja stale składa dowody ofiarnego przywiązania i obywatelskiego spełniania wszystkich swych obowiązków wobec państwa i miasta."

Uważamy za nasz obowiązek „wyjaśnić i odeprzeć" pewne nieścisłości „Chwili".

Czy była zatem „demonstracja antypolska"? Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że była. Dlaczego?

Ponieważ Żydzi nietylko nie głosowali, ale demonstracyjnie wyszli ze sali, czego nikt inny nie zrobił. Ani Ukraińcy, ani PPS.

Jest zawsze rzeczą obrażonego — o czem „Chwila" zapomina — ocenić, co jest dla niego obrazą. Wychodzenie ze sali w momencie, gdy Rada Miejska manifestacyjnie podejmowała uchwałę w sprawie trwałego uczczenia zmarłego Bohatera i Komendanta Obrony Lwowa było bezspornie zarówno poważnym nietaktem w stosunku do pamięci człowieka nieżyjącego, który położył historyczną zasługę wobec Lwowa i Polski, jak i demonstracją wybitnie antypolską, ponieważ skierowaną przeciwko temu, co Polacy postanowili zrobić zgodnie i jednomyślnie. Ocenę zarówno tego, co jest obrazą dla społeczeństwa polskiego, jak i tego, co jest demonstracją przeciw niemu skierowaną — Żydzi powinni pozostawić Polakom. Dopuszczają się bowiem znowu nietaktu, świadczącego o ich złych obyczajach towarzysko-społecznych.

To jest jedna sprawa.

„Chwila" straciła jednak chyba doprawdy równowagę, kiedy usprawiedliwiając stanowisko żydowskie, chce nam tłumaczyć, że „Polska jest czemś nieskończenie większem i szerszem, niż nawet bardzo zasłużone jednostki".

Cóż to ma oznaczać? Czy nie mieliśmy uczcić Bryg. Mączyńskiego, ponieważ Żydzi są z niego niezadowoleni? Czyż to nie Polska oddawała hołd Mączyńskiemu, skoro uchwałę podejmowali Polacy? Cóż to za jeszcze bardziej niewymierną nieskończoność wielkości i szerokości ma oznaczać Polska, skoro mieszczą się w niej wszyscy Polacy, którzy postanawiają uczcić swojego Bohatera?...

Nie! Chyba „Chwila" chciała coś innego wypowiedzieć, a co innego napisała. Ale wypadło z tego coś naprawdę nieskończenie nieprawdopodobnego...

Powiada wreszcie organ sjonistyczny, że Żydzi wypełniają ofiarnie wszystkie obowiązki wobec państwa i miasta, co dostatecznie świadczy o ich państwowych uczuciach. Już pomijamy sprawę, czy Żydzi istotnie ofiarnie dopełniają wspomnianych obowiązków.

Ale właśnie incydent ze sprawą uczczenia pamięci Bryg. Mączyńskiego dowodzi, jak mało jest wypełniać tylko obowiązki choćby nawet ofiarnie, a mimo to stać zdala i być obcym duchowi wspólnoty idei i narodu.

Jeśli idzie o Bryg. Mączyńskiego, to jest publiczną tajemnica fakt, że należał on do określonego obozu politycznego. A przecież nikomu z Polaków, którzy byli w obozach przeciwnych, nie przyszło ani przez chwilę do głowy, aby uchylić się od uczczenia pamięci Komendanta Obrony Lwowa. Bo dla wszystkich Polaków Mączyński symbolizuje przedewszystkiem walkę 22 dni listopadowych, które Lwów oddały Rzeczypospolitej. Dla Polaków Obrona Lwowa przez swój charakter i rezultat weszła w skład tego, co się nazywa ideą Polski. Tkwi ona w nas wszystkich. Weszła w naszą krew, w ducha naszego Narodu.

I dlatego czcimy każdy szczegół wspomnień z tych dni. Dlatego mamy Cmentarz Obrońców Lwowa dlatego widnieją na ulicach Krzyże Obrony Lwowa, dlatego corocznie wznosimy sztandar narodowy na Ratuszu. Dlatego uczciliśmy Komendanta walk listopadowych. Jeśli s czci żołnierzy — czyż nie uczcić ich wodza podwójnym, pomnożonym hołdem?

Aby zrozumieć jednak to wszystko, aby wiedzieć, dlaczego serce polskie musi pamiętać, musi czcić listopadowe dni i ich ludzi — trzeba być Polakiem.

Trzeba zaś być brutalem o dzikich instynktach, aby butami z dziegciem włazić w to serce i uzasadniać tę metodę faktem, że się płaci ofiarnie podatki i kopytkowe.

KLAUDJUSZ HRABYK

Rosja sowiecka w mundurach

(—). Dotychczas Rosja Sowiecka szczyciła się tem, że zarówno żołnierze czerwonej armji, jak i ich przełożeni mają jednolite mundury. Mundur armji sowieckiej, to dawny uniform rosyjski, z długim ziemistym płaszczem, czarnemi butami artyleryjskiemi i szarozieloną, zwyczajną koszulą, uzupełniony w miejsce talerzowatej czapki oprócz okrągłego, stalowego hełmu, podobnym do jakobinki nakryciem głowy. Wszelakie naramienniki, sznury, wypustki, wyłogi, wogóle bogate w armji rosyjskiej ozdoby munduru lśniące od złota, srebra, i na pierwszy rzut oka, pozwalające odróżnić zwykłego żołnierza od oficera, zostały z armji sowieckiej przepędzone na cztery wiatry, a tylko dokładniejsze przypatrzenie się uniformowi i umieszczonym na nim wstydliwie wyszywkom zdradzało, jaką rangę piastuje jego właściciel.

To wszystko uległo ostatnio zasadniczej zmianie. Nowa tabela rang wojskowych utorowała również drogę nowemu uniformowi, a miejsce dotychczasowej ascetycznej szarzyzny i jednolitości munduru, myśl hasła Stalina „więcej radości życia", zajęły zwycięsko nowe barwy i formy, widoczne „na milę". Usunięto przedewszystkiem dla wielu gatunków broni stary, długi szynel, który zachowany został tylko dla kawalerji. W miejsce jego wprowadzono krótszy, dwurzędowy płaszcz na wzór dawnego carskiego płaszcza oficerskiego. Nowy korpus oficerski wyekwipowany został w czapki sukienne z odpowiedniemi według rodzaju broni, w wypustki, a ponadto dopuszczono t. zw. „french", obcisłą bluzę, w której zwykle występuje Stalin — tym sposobem różnić się będą oficerowie od zwykłych żołnierzy. W użyciu będą french'e otwarte i zamknięte, spodnie długie względnie „breches'y", żółte półbuciki — innemi słowy upodobni się oficerski mundur sowiecki do munduru angielskiego, którego forma była marzeniem oficerów sowieckich.

Jak dalece armja czerwona poróżniła się z rewolucyjną tradycją pierwszego okresu bolszewickiego zauważyć można wyraźnie na nowych odznakach szarż korpusu oficerskiego. Dawniej żadnemu z bolszewików ani przez myśl nie przyszło zajmować się badaniem jakichś znaków na kołnierzu, na ramionach, bawić się rozróżnianiem kolorów, ich rozmieszczeniem itd. To, co dawniej oceniane było jako zjawisko kontrrewolucyjne, dziś należy do dobrego tonu, a publiczność rosyjska chętnie korzysta z zaproszeń komisarza wojny i marszałka Woroszyłowa, by zapoznać się w czasie specjalnych wykładów z tajemnicami różnic poszczególnych stopni oficerskich. Jedna tylko armja Hitlera z jej S. A. i S. S formacjami poszczycić się może bogatą gamą odznak, wypustek, kolorów, sznurów, pielęgnowanych z tak drobiazgową pieczołowitością.

Wracają niejako dawne czasy, w których Prusy i Rosja prześcigały się nawzajem w podpatrywaniu kunsztu swych krawców wojskowych i tajemnic organizacyjnych organów policyjnych. Wszak na systemie G. P. U. wzorowały się drogi „Gestapo", dziś armja sowiecka poszła na uniformową naukę do swych dawnych mistrzów z okresu Fryców i dalszych.

Stąd też na nowych, amarantowych kołnierzach generałów sowieckich dwie gwiazdy, a na ramionach również gwiazdy oparte o czerwony trójkąt wylogów w otoku złota. „Komandarm I. klasy" mają wprawdzie na wyłogach tylko jedną złotą gwiazdę, by ich jednak odróżnić od innych szarż generalskich, przydano ich wyłogom 4 romby, a naramienniki uwolniono od czerwonych wypustek.

Natomiast „komandarm II. klasy" nie może pochwalić się żadną gwiazdą dźwiga jednak na tych naramiennikach 4 romby, cztery kąty tkane złotem. A w dalszych szarżach oficerskich: trójkąty, kwadraty, gwiazdy, wypustki, więcej lub mniej czerwieni — aż głowa się mąci. Młoty, sierpy w złocie, w fioletach, w czerni — w inny deseń na kołnierzach kawalerji, w innej fantazji na mundurach marynarki czy artylerji.

Mundur stał się „obecną tematyką" dnia sowieckiego i niesie za sobą nową dawną falę, zapominając nawet o rekordach Stachanowa i towarzyszy, tworząc nową rewolucyjną epokę. Rosja sowiecka, jej armja czerwona stoi dziś pod znakiem.... mundurów.

———

W przypisku

Czy »front czerwony« w Polsce?

Noworoczne wydanie „Robotnika", czyli Centralnego organu polskich socjalistów, zawiera interesujące wynurzenia przywódców tej partji na temat politycznego celu, jaki im przyświeca.

P. Niedziałkowski w programowym artykule stwierdza ni mniej ni więcej, tylko tyle, że „Front ludowy w Polsce przestał być koncepcją polityczną, czy też tęsknotą grona ludzi, lecz stał się objektywną możliwością. Wyrasta siła społeczna, zdolna do przełamania wszelkich form i rodzajów prądów faszytowskich w Rzeczypospolitej". — W artykule wstępnym tego samego numeru czytamy konkluzję, że Polska „ma do wyboru, albo iść z prądem faszystowskim, albo stanąć w szeregu wielkiej armji, walczącej z farzyzmem".

Nawoływanie przez PPS do organizacji „frontu ludowego" w Polsce, stwierdzenie, że stało się to realną możliwością jest interesujące i warte zastanowienia.

Co to jest front ludowy?

Co znaczą te „wszelkie formy i rodzaje prądu faszystowskiego?

„Front ludowy" istnieje we Francji, zarysowuje się w Rumunji i posiada swoje zaczątki w Czechosłowacji. Formacja ta powstała, jako sojusz lewicowych stronnictw europejskich, kierowanych przez masonerję, zawarty z komunistami. Dla Kominternu jest to brama wypadowa do życia wewnętrznego państw europejskich, dla socjalistów i lewicy kompromis wobec rosnącego w siłę komunistycznego partnera i wyraz własnej słabości. Ojczyzną idei frontu czerwonego jest Francja, gdzie powstanie jego towarzyszyło zbliżeniu z Rosją Sowiecką i gdzie formacja ta z panami Daladier i Cot, z żydowskim przywódcą socjalistów p. Blumem oraz komunistami Cachin'em i Torrez'em na czele, urządza krwawe zamieszki, prowokuje do wojny z Włochami i dąży do obalenia porządku prawnego.

Walka z faszyzmem to szyld i zawołanie bojowe, które ma odegrać rolę awangardy rewolucyjnego przewrotu. Faszystowskim jest dla rycerzy „frontu ludowego" każdy system rządzenia, który nie jest oparty na marksowskiej zasadzie materjalizmu oraz wyłączności klasowej. W Anglji jest faszystą Baldwin, we Francji oczywiście Laval, w Polsce zakusy czerwonych apostołów walki z „faszyzmem" kierują się przeciw porządkowi prawnemu, opartemu na nowej Konstytucji.

Zapowiedź „fontu ludowego" w Polsce należy zanotować bez alarmów, jako fakt ciekawy i znamienny. Inicjatorzy liczą na chaos ideowy oraz rozluźnienie wiązań systemu rządzenia, na tendencje odśrodkowe partyj politycznych, na świeżość ustroju konstytucyjnego.

Konsolidacja żywiołów konstruktywnych i twórczych społeczeństwa, nowy rozmach i nowa treść polskiej myśli politycznej będą najlepszą odpowiedzią na niefortunne próby czerwonych rozbijaczy państw narodowych.

(z. s.)

Amnestja weszła w życie

Dziś otworzą się bramy więzień

Warszawa, 2. 1. (Tel. wł. mg.) W związku z zapowiedzianem na jutro ogłoszeniem ustawy amnestyjnej nastąpi w Polsce w ciągu dnia jutrzejszego i pojutrzejszego zwalnianie więźniów, które odbywać się będzie w następujący sposób: zwolnieniem kierują miejscowi prokuratorzy okręgowi wzgl. kierownicy sądów grodzkich. W tym celu prokuratorzy nawiązali już odpowiednie kontakty z poszczególnymi naczelnikami więzień.

Spisy osób, które jutro opuszczą więzienie, zostały już przygotowane i uzgodnione. Dotąd podpisano 16.000 nakazów zwolnień. W samej Warszawie znajdzie się na wolności około 1.000 osób, we Lwowie około 200. Najwięcej będzie zwolnionych osób, skazanych na krótkoterminowe kary.* Na zasadzie art. 10 ustawy amnestyjnej sądy grodzkie będą mogły zwalniać i umarzać dochodzenia w stosunku do osób, którym nie grozi kara większa niż 6 miesięcy aresztu.

Więźniowie otrzymają bezpłatne bilety jazdy koleją do swoich miejsc zamieszkania, opłacone przez skarb państwa. Prócz tego patronaty więzienne będą w miarę możności udzielały zwalnianym subwencyj na najpotrzebniejsze ubrania. W więzieniach, gdzie nie istnieją patronaty, zostały już utworzone odpowiednie komitety. Komitety i patronaty zajmą się nietylko sprawą transportu więźniów do miejsca zamieszkania, ale zrobią wszelkie starania o uzyskanie dla nich pracy.

Warszawa, 2. 1. (PAT) Na podstawie ustawy amnestycyjnej zostanie zwolnionych z więzień w całej Polsce w dniach 3 i 4 stycznia r. b. około 20 tysięcy osób.

Burdy hitlerowskie w Malmedy

Malmedy, 2. 12. (PAT). Przywódcy ruchu narodowo - socjalistycznego w kantonach odzyskanych w r. 1920, zostali niedawno wydaleni z granic Belgji. W ostatnich dniach spokój w Malmedy został zakłócony przez kilkunastu zwolenników z towarzystwa gimnastycznego „Turnverein", spokrewnionego ze słynnym „Heimatsbundem" o tendencjach separatystycznych. Gdy około godz. 1-ej w nocy członkowie tego towarzystwa wychodzili z zabawy, doszło do zajścia z policją, która czuwała nad przestrzeganiem przepisowych godzin zabawy. Członkowie „Turnvereinu" poczęli lżyć policjantów i obrzucać ich kamieniami, krzyczeć „Heil Hitler". Gdy jeden z policjantów został poważnie ranny, wówczas policja przystąpiła do rozpraszania zebranych przy pomocy pałek i poczęła legitymować przywódców. Aresztowano około 10 osób. Jeden z przywódców zdołał zbiec do Niemiec.

„Robotnik" a proces O. U. N.

Warszawa, 2. 1. (PAT) Zarządzeniem przewodniczącego rozprawy w procesie o zabójstwo min. Pierackiego, została cofnięta redakcji „Robotnika" karta wstępu na salę rozpraw zpowodu zamieszczenia przez to pismo tendencyjnych i niezgodnych z prawdą komentarzy do sprawozdania z przebiegu tego procesu.

Statek „Wilno" osiadł na mieliźnie

Gdynia, 2. 12. (PAT). Statek „Wilno" w drodze powrotnej ze Sztokholmu osiadł dziś około godz. 10 na mieliźnie w okolicy Chałup. Holowniki żeglugi polskiej podążyły mu na pomoc, która jednak okazała się zbędna. Statek o godz. 5.45 sam zeszedł z mielizny, nie doznając żadnych uszkodzeń.

ZWOLNIENIE OD OBOWIĄZKU UBEZPIECZENIA.

Zgodnie z zarządzeniem ministra opieki społecznej osoby, które wzamian za otrzymaną z Funduszu Pracy pomoc doraźną pracują przy robotach, finansowanych przez Fundusz — nie podlegają obowiązkowi ubezpieczenia na wypadek choroby i macierzyństwa, na wypadek niezdolności do zarobkowania od śmierci osoby ubezpieczonej, oraz w zakresie ubezpieczenia pracowników umysłowych.

Zarządzenie to weszło w życie z dniem 1 stycznia b. r.

List otwarty do min. Kwiatkowskiego

Warszawa, 2. 1. (Tel. wł. mg.) W związku z wywiadem wicepremjera Kwiatkowskiego, ogłoszonym ognegdaj w pewnem piśmie krakowskiem, jeden z organów warszawskich umieszcza list otwarty do wicepremjera Kwiatkowskiego, w którym m. in. czytamy:

„Z radością witamy ten objaw, ponieważ słowa Pańskie, Panie Wicepremjerze pozwalają mieć nadzieję, że nie zależna prasa polska będzie miała ułatwione zadanie w pełnieniu jednego z najważniejszych, ale i najtrudniejszych obowiązków walki z demoralizacją szerzącą się u nas w wielu działach życia publicznego. Domaga się Pan, Panie Wicepremjerze, aby każdy obywatel alarmował na wieść rzetelną i sprawdzoną o marnowaniu grosza publicznego, by współudział w tępieniu przerostu bezdusznego biurokratyzmu, by uderzał w jaskrawe objawy protekcji czy egoizmu. Nie kto inny, a właśnie czynniki odpowiedzialne w państwie powinny dążyć do tego, by to wszystko co kryje się po kątach, co opowiadają sobie ludzie szeptem o różnych nieprawidłowościach i brakach, było powiedziane głośno i wyraźnie. Na szeptem opowiadane pogłoski niema sposobu. Dopiero, jak głośno sformułowany zarzut pozwala bądź na skuteczną obronę, bądź umożliwia zaradzenie złu".

Katastrofalne powodzie w Anglji i Francji

Londyn, 2. 1. (PAT) Powodzie w Anglji obejmują coraz większe obszary. Poziom wody na Tamizie pod Londynem jest wyższy od poziomu większości dzielnic miasta. W okolicach Maidenhead i Windsoru zalane są wszystkie drogi. Park królewski w Windsorze znajduje się pod wodą. Na kilku linjach kolejowych ruch jest przerwany spowodu zalania torów.

Grenoble, 2. 1. (PAT) Pomiędzy wioskami Rosans i Eyguians w departamencie Hautes Alpes nastąpiło znaczne obsunięcie się ziemi, przy którem około 4 miljonów metrów sześciennych ziemi zwaliła się na płaszczyznę o powierzchni 250.000 mtr. kw. Przebiegająca tamtędy szosa jest zasypana na przestrzeni 500 mtr. Lawina ziemna zniszczyła znajdujący się w dolinie młyn i uszkodziła most. Łożysko rzeki przeniosło się o 100 mtr. w bok. Panuje obawa, że mogą nastąpić dalsze obsunięcia się ziemi.

Nantes, 2. 1. (PAT) Nagły przybór Loary budzi poważny niepokój. Niżej położona dzielnica miasta jest całkowicie zalana.

Szczegóły katastrofy „City of Khartum"

Aleksandrja, 2. 1. (PAT) Dzisiaj rano wyłowiono z morza trzy silniki wodnopłatowca „City of Khartum". Praca nad wydobyciem szczątków wodnopłatowca odbywa się w niesprzyjających warunkach atmosferycznych.

Stan zdrowia pilota Wilsona, jedynej osoby, która uszła z życiem z katastrofy, powoli poprawia się.

Kair, 2. 1. (PAT) Okoliczności katastrofy wodnopłatowca „City of Khartum" nie zostały dotychczas ustalone. Pilot Wilson, jedyna osoba, która pozostała przy życiu z liczby 13 pasażerów, oświadczył, że wszystkie trzy silniki zatrzymały się jednocześnie i aparat skapotował, spadając do morza. Wilson, który usiłował dopłynąć do brzegu, został wyłowiony przez kontrtorpedowiec „Brilliant". Nazajutrz rano wyłowiono zwłoki 4 osób, które były tak zniekształcone, że trudno było je rozpoznać.

Z KRAJU

DALSZE SZCZEGÓŁY AFERY FAŁSZERSKIEJ. Wykryta niedawno afera fałszerzy dolarów w Przemyślu przybiera z każdym dniem na rozmiarach. Ostatnio władze dokonały szeregu dalszych aresztowań poza Przemyślem. Jak stwierdzono, fałszerze mieli już przygotowany aparat kolportażowy, przy pomocy którego rozesłać mieli falsyfikaty po całej Polsce, a nawet do jednego z sąsiednich państw, dokąd prowadzą nici śledztwa.

ECHA LIKWIDACJI SPÓŁDZIELNI. Wielkie poruszenie wywołał tu fakt ogłoszenia listy kilkuset obywateli, którzy jako byli członkowie zlikwidowanej już dziś Składnicy Kółek Rolniczych zobowiązani są pokryć powstały niedobór w zależności od liczby posiadanych udziałów.

Składnica ta powstała w okresie przedwojennym. Po okresie wspaniałego rozwoju uległa w ostatnich latach likwidacji. Przeprowadzony proces sądowy odkrył kulisy tej sprawy, podrywając zaufanie społeczeństwa w spółdzielczość, a epilogiem jest obecny wyrok sądowy i groźba ściągnięcia dopłat przy pomocy egzekucji.

DZIAŁALNOŚĆ LOPP. W POW SAMBORSKIM. Bilans działalności LOPP. za ostatni kwartał 1935 przedstawia się imponująco i świadczy o coraz większym rozwoju tej organizacji. — Członków rzeczywistych było 1250, wspierających i szkolnych 4253. W dziedzinie propagandy zorganizowano „Tydzień LOPP." w mieście i powiecie, oraz kurs organizacyjno-propagandowy dla 120 działaczy LOPP., na którym wykłady prowadzili mjr. Tiger, dyr. Willman i dyr. Jastrzębski. Odbyty w grudniu konkurs na wzorowe wypracowanie dla młodzieży szkół powszechnych na temat „Dlaczego jestem członkiem LOPP.", przyniósł szereg ciekawych odpowiedzi. Ostatnio przeprowadzono kursy obrony przeciwgazowej dla urzędników Starostwa i wydziałów powiatowych, oraz związków kombatanckich, podoficerów rezerwy i b. ochotników A. P.

BÓJKA WŚRÓD PAROBKÓW. Onegdaj grupa parobków, licząca około 100 osób, uzbrojona w koły i kamienie, rozpoczęła między sobą bójkę na drodze publicznej w Janowie pow. trembowelski, wywołując wśród miejscowej ludności panikę. Zaalarmowani funkcjonarjusze policyjni interwenjując, oddali po uprzedniem bezskutecznem wezwaniu dwa strzały ostrzegawcze w powietrze, w następstwie których awanturnicy rozbiegli się.

WŁAMANIE DO URZĘDU GMINNEGO. W nocy z 29. na 30. ub. m. nieznani dotychczas sprawcy wtargnęli do biur gminy Kołodziejówka (pow. Skałat) i skradli kasę gminną z zawartością kilkudziesięciu zł.

POLOWANIE W ŁAŃCUCIE. Na urządzone przez ordynata łańcuckiego Alfreda hr. Potockiego wielkie doroczne polowanie na bażanty i szaraki zjechali liczni goście z kraju i zagranicy, m. i. ambasador R. P. przy rządzie tureckim hr. Jerzy Potocki, Roman hr. Potocki, płk. Morawski, dowódca 25 p. uł., ks. Lichtenstein z Wiednia, ks. Dietrichstein. Polowanie zakończyła zabawa sylwestrowa, urządzona na zamku przez gospodarza hr. Alfreda Potockiego.

GWIAZDKA DLA DZIECI BEZROBOTNYCH. Rodzina Policyjna w Przemyślu urządziła dla dzieci bezrobotnych gwiazdkę w pięknie udekorowanej świetlicy policyjnej. Z funduszów, złożonych przez policjantów zakupiono szereg podarków w postaci pieczywa, wędlin, obuwia i odzieży dla najbiedniejszych dzieci. Pod choinką zgromadziło się około 50 dzieci, przybyłych na uroczystość w towarzystwie matek. Do zebranych przemówił komendant pow. PP. kom. Janczyszyn. Po rozdaniu podarków odbył się podwieczorek dla dziatwy, przygotowany przez panie z Rodziny Policyjnej.

Po sukcesie polskich łyżwiarzy w Wiedniu

Wiedeń, 31. 12. (PAT) W uzupełnieniu wczorajszych informacyj o starcie naszych czołowych łyżwiarzy we Wiedniu należy zaznaczyć, że Nehringowa jest pierwszą kobietą, która startowała na tak długim dystansie jak 10 tysięcy metrów. Dystans ten Polka wytrzymała doskonale, a osiągnięty przez nią wynik 23:48,5 jest pierwszym rekordem kobiecym świata na tym dystansie. Publiczność wiedeńska przyjmowała Polkę bardzo gorąco i cały czas dopingowała ją okrzykami. Mistrz polski Kalbarczyk uzyskał jak na początek sezonu i niepomyślne warunki lodowe zupełnie dobry wynik 18:52,6, gorszy od rekordu Polski, który również do niego należy, zaledwie o 28,6 sek.

———

WYDARZENIA I WYPADKI

(a) **Zderzenie chłopskiego wozu z tramwajem.** W dniu wczorajszym przed południem na wóz tramwajowy linji „3", zmierzający ul. Kazimierza Wielkiego, najechał swym wozem Tomasz Mykita, gospodarz z Prus i pozostawił na tramwaju pamiątkę w postaci długiej a głębokiej rysy, wyciśniętej okuciem dyszla. Gospodarz tłómaczył się tem, że cofnął się nagle przed nadjeżdżającym wozem ciężarowym i nieświadomie wpadł na tramwaj.

(a) **Koszerna masarnia atakowana.** Cecylja Schaechter (ul. Kazimierza Wielkiego l. 7) doniosła policji, iż nie jaki Hersch Steinbach, liczący 14 lat (ul. Łokietka l. 14) od roku dopuszczał się systematycznych kradzieży wędlin koszernych oraz smalcu gęsiego z masarni jej ojca, skutkiem czego powstała szkoda w kwocie 2000 zł.

(a) **Wypadek samochodowy.** Leon Galler (ul. Jabłonowskich l. 10, doniósł policji, iż przejeżdżając wczoraj autodorożką ul. Sykstuską w kierunku głównego dworca, potrącił na ul. Sapiehy przechodzącą przez jezdnię Michalinę Jaworską, którą przewiózł autem na Pogotowie Ratunkowe, skąd ją skierowano do szpitala powszechnego.

(a) **Staroroczny nabytek w klatce schodowej.** Michał Koziszyn, dozorca kamienicy przy ul. Senatorskiej l. 7, zawiadomił policję, iż późnym wieczorem w dniu wczorajszym nieznana ko bieta porzuciła na oknie w klatce schodowej wymienionej kamienicy dziecko płci żeńskiej, liczące około 5 miesięcy, dostatnio ubrane. Tkwiąca w powijaczu kartka głosiła, porzucona panienka nazywa się „Marja Giżewicz".

(a) **Zamach samobójczy.** Wczoraj wczesnym rankiem natrafiono w bramie jednej z realności przy ul. Zamarstynowskiej na leżącą nieprzytomną kobietę. Zawezwane Pogotowie Ratunkowe udzieliło desperatce pierwszej pomocy, poczem przewiozło ją do szpitala. Okazało się, że desperatką była 33-letnia Marja Tomaszewska, pozostająca bez zajęcia i miejsca zamieszkania. Tomaszewska usiłowała otruć się luminalem.

———

NAPAD NA POCIĄG.

Paryż, 31. 12. (PAT). Havas donosi z Moskwy: W Kosnodarze (północny Kaukaz) bandyci napadli na pociąg z mąką i zabrali cały jego ładunek.

Uciekając przed policją, zaalarmowaną przez maszynistę, bandyci ukryli się w lasach, porzucając swój łup.

Śp. Hieronim Urzędowski

W ubiegłych dniach zmarł w mieście naszem śp. Hieronim Urzędowski, em. dyrektor P. i T. w Brzeżanach, obywatel i b. radny miejski Brzeżan. Ukochał to miasto, z którem związało Go życie i przeżycia i znalazł tam wieczny odpoczynek po latach zmagań, pracy i wysiłków dla dobra miasta i bliźnich.

Urodzony w r. 1865 w Kutkoszu k. Złoczowa, po maturze poświęcił się studjom prawa, warunki zmusiły Go jednak do pracy zarobkowej, którą znalazł w instytucji P. i T. Na tym posterunku spędził 44 lata, starając się o to, by móc powinności swe służbowe pełnić w Brzeżanach, co się ostatecznie ziściło. W tem środowisku rozwijał pożyteczną działalność społeczną, obywatelską, a zwłaszcza charytatywną, a za całokształt swej pracy odznaczony został Krzyżem Zasługi.

Kochał dzieci, a serdeczną, tkliwą pieczą otaczał sieroty. Stworzywszy sobie zespół ludzi dobrej woli, zorganizował Tow. Opieki nad sierotami, które podjęło się ciężkiego zadania uratowania chylącego się ku upadkowi Zakładu sierót. Osobistą ofiarnością, jałmużnictwem, czasem nawet natarczywą a zawsze skuteczną interwencją doprowadził to zbożne dzieło, w którem „magna pars fuit" — do skutku. Z odbudowanych ruin folwarku, na ofiarowanym gruncie, z ofiar i datków dźwignął się brzeżański sierociniec, w który wmurował niejedną cegiełkę bezinteresownej pracy, trudu i znoju.

W czasie inwazji ukraińskiej, z właściwą Mu energją i odwagą, stał na straży interesów polskich obywateli i umożliwił niejednej rodzinie przetrwanie tych ciężkich dni. Pod pozorami szorstkości kryło się u Niego złote, dobre serce. Pomagał wszystkim, unikał jednak jawności i rozgłosu, które były wprost przeciwne prostocie Jego duszy i serca.

Dał swym dzieciom wiary światłość, wiedzy poznanie i umiłowanie ziemi ojczystej. W obronie Lwowa wziął udział syn pplk. Rafał, ciężko raniony w tej potrzebie; w ochotniczej armji służyli wszyscy Jego synowie.

W życiu szarego człowieka potrafił się wznieść na wyżyny ideału, nie zacieśniał się do swego ogniska domowego, kierował się etyką chrześcijańską i pięknie pojętym altruizmem. U kresu dni swoich mógł o sobie powiedzieć te najszlachetniejsze słowa: Nigdy i nikomu nie uczyniłem krzywdy. Dom Jego na naszych kresach był ostoją każdej pięknej inicjatywy i obywatelskich poczynań. Cieszył się tym szacunkiem i poważaniem, które są przywilejem prawych i szlachetnych.

Po życia trudach i znojach znalazł już jedynie prawdziwy szczery pokój.

Osierocił dzieci: pplk. Rafała, szefa Prokuratury wojsk. we Lwowie, dra Hieronima, lekarza w Krakowie, Zofję Rapfową, Stefanję, Mieczysława, pow. lekarza wet. w Przemyślanach i wnuki.

Cześć Jego zacnej pamięci!

———

Złóż grosz na cele T. S. L.

Echo Gordon-Bennetta

Montreal, 31. 12. (PAT) Wspomnieniem zawodów o puhar Gordona-Bennetta w 1933 r., w czasie których balon polski opadł w lasach kanadyjskich, było udekorowanie przez konsula generalnego R. P. dr. J. Adamkiewicza tych, którzy byli pomocni w odszukaniu balonu i następnem przetransportowaniu go z lasów północnej Kanady do Montrealu. H. Mercier minister lasów i ziem, oraz A. Berard z tego ministerstwa otrzymali „Polonia Restituta", A. Framblay z policji prowincjonalnej, A. Hebert i St. Pierre otrzymali srebrne Krzyże Zasługi.

Fakt nadania tych odznaczeń opublikowała prasa kanadyjska, serdecznie wspominając Polaków, którzy w Kanadzie wylądowali.

Holowniki polskie uratowały fiński statek

Gdynia, 31. 12. (PAT) Ubiegłej nocy pod Orłowem osiadł na mieliźnie fiński statek „Kastelholm" o pojemności 5.417 tonn, zdążający z Gdańska do Gdyni po ładunek. Na pomoc pospieszyły trzy holowniki wydziału holowniczo - ratunkowego „Żeglugi Polskiej". Po czterech godzinach statek zdołano ściągnąć z mielizny. Obecnie stoi on w Gdyni przy nadbrzeżu angielskiem.

———

RIBBENTROP AMBASADOREM NIEMIEC W PARYŻU?

Paryż, 31. 12. (PAT) „Paris Midi" rejestruje obiegające pogłoski, jakoby na miejsce ambasadora Koestera miał być zamianowany ambasadorem Rzeszy w Paryżu von Ribbentrop. Nominacja von Ribbentropa na stanowisko świadczyłaby, zdaniem dziennika, o tem, iż kanclerz Hitler pragnie w ten sposób podkreślić swój zamiar postawienia na pierwszem miejscu kwestji ewentualnych rozmów francusko-niemieckich.

ŻYCZENIA POLSKIEJ AMBASADY DLA OJCA ŚW.

Citta del Vaticano, 31. 12. (PAT) Ojciec św. przyjął na prywatnej audjencji charge d'affaires Janikowskiego, który wraz z personalem ambasady polskiej przy Watykanie złożył Papieżowi życzenia noworoczne.

WIEŚCI ZE ŚWIATA

Nowy Jork. Senator Borah został wysunięty przez partję republikańską jako kandydat na prezydenta, a burmistrz Nowego Jorku Ladargia — jako kandydat na wiceprezydenta.

Stambuł. Dzień nowego roku został zgłoszony jako święto narodowe Turcji. Decyzja ta zapadła po wprowadzeniu w Turcji kalendarza gregorjańskiego.

Stambuł. Pogrzeb patrjarchy Fotiusa odbędzie się we czwartek, a następnego dnia odbędzie się zgromadzenie synodu celem wyboru nowego patrjarchy.

Tokio. Zamiast agencji „Rengo" utworzona została nowa agencja rządowa „Domei", która rozpoczyna swą działalność z dniem 1 stycznia 1936 r.

Rzym. Władze stosują silne represje wobec osób, które zajmują się potajemnym handlem dewizami. W Tryjeście 27 osób, u których znaleziono dewizy zagraniczne, skazano na wysokie grzywny.

Paryż. Prokurator Fernad Roux, reprezentujący oskarżenie w procesie Stawisky'ego, zakończył wczoraj swe przemówienie, podtrzymując wszystkie argumenty oskarżenia.

Buenos Aires. Ministrowie finansów, rolnictwa i oświaty zgłosili dymisję, która została przyjęta. Ministrem finansów mianowany został Ortiz, rolnictwa Carcano i oświaty Castillo.

Madryt. Gdy deputowany Saco rozmawiał w kuluarach izby deputowanych z kilkoma przyjaciółmi, podszedł do niego b. gubernator Lugo i spoliczkował go. Obecni zapobiegli dalszemu incydentowi.

Londyn. Deszcze padają w dalszym ciągu, a poziom wody na Tamizie osiągnął wysokość z czasów wielkiej powodzi, jaka nawiedziła Londyn i okolice w r. 1929. Na wybrzeżu morskiem panuje silna burza.

Grenoble. Ulewne deszcze, jakie przeszły ostatnio nad rejonem alpejskim, wyrządziły znaczne szkody. Wezbrane potoki wylały w licznych miejscach.

Kair. Wykłady na uniwersytecie zostały wznowione, lecz studenci strajkują w dalszym ciągu, domagając się w ten sposób udzielenia amnestji dla więźniów politycznych.

———

Przerosty etatyzmu

O wolne pole dla inicjatywy prywatnej

(—) Z początkiem nowego roku, jak to zresztą wynika z zapowiedzi p. wicepremjera inż. Kwiatkowskiego i mini stra przemysłu i handlu dr. Góreckiego, rząd przystąpi do szczegółowego zbadania t. zw. przerostów etastycznych, biorąc pod uwagę jedynie i tylko interes ogólny całego życia gospodarczego, a nie interesy tej czy innej instytucji państwowej czy też samorządowej.

Sprawa etatyzmu została w Polsce naświetlona w latach ostatnich nader szczegółowo, że przypomnimy tylko zbiorową rozprawę pod redakcją prof. Krzyżanowskiego „Etatyzm w Polsce" i ostatnią nader cenną rozprawę dr. Bernadzikiewicza pt.: „Przewrót etatyzmu".

Wszystkie te prace scharakteryzowały wyraźnie szkody, jakie życiu gospodarczemu w Polsce wyrządzają wybujałości etatystyczne, oparte na znikomych ciężarach (podatki, świadczenia społeczne) a nie liczące się zgoła z deficytami, jakie tego rodzaju etatyzm wlecze za sobą.

Ostatnio t. zw. konferencje regjonalne dostarczyły rządowi sporo materjału, odnoszącego się do zagadnienia eta tyzmu; materjały musiały być brzemien ne i obciągające — skoro rząd zdecydował się na zwołanie w tej sprawie drugiej konferencji z udziałem wybitnych przedstawicieli sfer gospodarczych. Konferencja ta odbędzie się dnia 10 stycznia br. i przypuszczać należy, że po jej odbyciu rząd zastosuje cięcia, które usuną przerosty a otworzą nieco szersze pole dla gospodarki prywatnej.

Jesteśmy głęboko przekonani, że przedstawiciele sfer gospodarczych nie zechcą ustosunkowywać się do przerostów etatyzmu z watą w ręku, lecz ocenią ich rolę tak, jak one na to, z pun ktu widzenia całego naszego życia gospodarczego, zasługują. Oczy Ziemi Czerwieńskiej zwrócone są, w związku z tą sprawą na osobę posła m. Lwowa, wicemarszałka dr. Byrkę, który jest czołowym znawcą zagadnień gospodarczych nietylko tej połaci kraju, ale i całego państwa. Walka z przerostami etatyzmu, z czego sobie dobrze zdajemy sprawę, jest ciężką. Według obliczeń bowiem Najwyższej Izby Kontroli Państwa (vide cytowana rozprawa dr. Bernadzikiewicza) działa w Polsce 1900 przedsiębiorstw państwowych i około 400 przedsiębiorstw samorządowych.

Około 60 proc. tych przedsiębiorstw konkuruje w sposób niezdrowy z przedsiębiorstwami prywatnemi, wprowadzając na rynek dezorjentację, chaos, szerząc bezrobocie i pustosząc wpływy podatkowe państwa i innych insty tucyj.

Na pierwszy plan likwidacyjny w dziale przedsiębiorstw państwowych powinny pójść te, które posiesione zostały na warsztat w charakterze przedsiębiorcy z pobudek zachłanności a często nadmiernej fantazji, mającej wo bec czynników nadzorczych świadczyć o zmyśle gospodarczym ich kierowników. Zbrojownie państwowe rzuciły się do kłódek (!), warsztaty więzienne do wyrobu mebli, butów, i. t. d. Litanja długa, bardzo długa, od Lasów Państwowych począwszy a na więzieniu w Kaliszu skończywszy; która to placówka rzuciła się do wyrobu zabawek (!), ofiarowując je na 3 raty.

W dalszym szeregu obok tych przedsiębiorstw, pójść winny pod nóż wszelakie warsztaty i sklepy szkolne. Manja zakładania sklepów poszła tak daleko, że nawet wojsko zakłada na mie ście sklepy pułkowe, zatrudniające w formie pracowników żołnierzy. Nawia sem potraciliśmy o kina wojskowe, które, jak zapowiedziano, zostaną niebawem zlikwidowane.

Osobna uwaga należy się przerostom etatyzmu samorządowego. Na ostatniem posiedzeniu lwowskiej Izby Przemysłowo-Handlowej sprawa ta by ła szeroko omawiana i dziwić się należy, że panowie wchodzący w skład Izby i będący członkami Rady Miejskiej, dotąd tej sprawy na posiedzeniu w ratuszu nie poruszyli. Nie wcho dzimy w tej chwili w szczegóły — fak tem jest jednak, że przerosty etatyzmu samorządowego sięgają już nawet w gałęzie komisu, co naprawdę ocenić należy jako przerost zachłanności etatystycznej. I dziwi się Zarząd miasta, że wpływy jego podatkowe maleją, skoro sam podcina gałąź, na której siedzi.

Chcemy wierzyć, że ta sama energia, która towarzyszyła rządowi w akcji z obniżką cen, stanie się również spężyną do złamania szkodliwych przerostów etatyzmu. Inicjatywa prywatna oczekuje na rozszerzenie jej pola i w imię interesu całego życia gospodarczego Polski.

Szczegóły powodzi we Francji

Z Bordeaux donoszą:

Długotrwałe deszcze spowodowały znaczne podniesienie się stanu wód na Garonnie i Tarnie. Droga wiodąca z Bordeaux do Libourne zalana jest wodą, wszelka komunikacja między te mi miastami zerwana. W Bordeaux ewakuowano cały szereg niżej położonych domów, gdyż wobec nieustannych deszczów przewidziany jest dalszy przyrost wody na rzece.

Groźnie przedstawia się sytuacja w Wandei, wobec nieustannego podnoszenia się poziomu wód na Rodanie i Saonie. Mosty na tych rzekach są zagrożone.

Okolice Avignonu zalane są wodą, wiele rodzin pozostało bez dachu nad głową.

Z Marsylji donoszą, że statek norweski „Hop", zagnany burzą do brzegu, rozbił się w pobliżu ujścia Rodanu. Dwa statki francuskie zdołały po kilku godzinach wytężonej pracy uratować załogę norweskiego okrętu, sam statek poszedł na dno.

Wszędzie na południu Francji, w okolicach zagrożonych powodzią, po tworzyły się komitety i stacje pomocy dla ludności.

Jak donoszą również z Madrytu, w następstwie szalejącej dnia 26. bm. burzy, wydarzyło się w okolicy Madrytu kilkanaście poważnych katastrof. Taksówka, wiozącа czworo pasażerów w kierunku Oropesa, wpadła do wezbranej rzeki wraz z mostem, który się zawalił podczas przejazdu samochodu. — Dotychczas nie wyłowiono zwłok nieszczęśliwych.

W Orense, w czasie budowy domu na podmytym gruncie, zginęło dziewięciu robotników.

W pobliżu portu Cadyx zatonął parowiec „Santa-Cristina", przyczem kilku ludzi z załogi znalazło śmierć w falach morskich.

Na granicy francusko-włoskiej wydarzyło się kilka wypadków w związku z lawinami śnieżnemi, spowodowanemi gwałtownemi burzami. W Mont-Geneve zanotowano olbrzymią, bo 200 m. szerokości liczącą lawinę śnieżną. Komunikacja w Niskich Alpach jest w tej chwili utrudniona i niebezpieczna.

Dyrektor banku mordercą i samobójcą

Spokojni mieszkańcy miasteczka Plessis-Trivise, we Francji, zostali zaalarmowani pożarem, który wybuchł w ostatnią niedzielę w zabudowaniach, stanowiących własność kłanadyczyka, niejakiego p. Beaulieu.

Ów pan Georges Beaulieu, dyrektor banku, pozostawał w procesie roz wodowym, skutkiem którego został skazany na płacenie żonie alimentów w wysokości 2.000 fr. miesięcznie. W związku z tem została wystawiona na licytację posiadłość bankiera, którą za kupił niejaki p. Taris za sumę 400.000 fr. W niedzielę nowy właściciel miał otrzymać z rąk bankiera klucze i wejść w posiadanie realności. Z chwilą jednak, kiedy przekroczył bramę, wiodącą do willi, został przez bankiera zabity wystrzałem z rewolweru. Następnie bankier podłożył ogień pod dom, sam zaś wskoczył do stojącego pod bramą samochodu i w kilka sekund później wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia.

Tegoroczny sezon zimowy w Worochcie

Tegoroczny sezon zimowy w Worochcie i sąsiadującem z nią paśmie Czarnohory przedstawia się niezwykle interesująco, to też warto zestawić i choć ogólnie zapoznać się z najważniejszemi imprezami, jakie odbyć się mają w tym wspaniałym krajobrazowo zakątku górskim, który już dzisiaj posiada swoją niezaprzeczoną sławę, a przy naturalnych warunkach i dzięki umiejętnemu poparciu łatwo wyrość może na jedną z równorzędnych stolic zimowych Polski.

Program tych imprez przedstawia się następująco:

Styczeń 1936: 5—6 — zawody narciarskie „Sokoła", dzielnicy małopolskiej, 17—20 — wędrówka po Beskidach Huculskich (raid narciarski urządza SNPTT. Stanisławów, 29 — bieg patrolowy 10 klm. ze strzelaniem (K. F. W. Stanisławów).

Luty 1936 1—2 — zawody akademickie (A.Z. S. Warszawa); 14—16 — marsz zimowy: „Huculskim szlakiem II. Brygady Legjonów na trasie Słoboda Rungurska - Kosmacz - Zabie - Worochta (M. S. Wojsk.); 16—17 — zawody narciarskie o puhar Karpat Wschodnich" (okręg Lwowski P. Z. N.); 22—23 — zawody międzysekcyjne P. T. T. (S. N. P. T. T. Stanisławów); W tym też miesiącu, w jego trzeciej dekadzie, odbędzie się raid hokejowo - narciarski.

Marzec 1936. 7—8 — zawody narciarskie w kombinacji norweskiej (S. N. P. T. T. Stanisławów); 23—24 — zawody w kombinacji alpejskiej w Czarnohorze (K. T. N. Lwów).

Kwiecień 1936. 12—13 —narciarskie biegi zjazdowe o mistrzostwo III. Lwowskiego okręgu P. Z. N. — na Czarnohorze (S. N. P. T. T Lwów i K. T. N. Lwów).

Zestawienie to nie obejmuje rzecz oczywista wszystkich imprez, jakie w tym sezonie odbędą się w Worochcie. A będzie tam rojno i gwarno od wszelkich kursów, biegów młodzików, kuligów i zawodów hokejowych, urządzanych przez kluby worochciańskie, stanisławowskie i kołomyjskie.

Z podanych imprez na pierwszy plan wysuwa się Marsz zimowy „Huculskim szlakiem II. Brygady Legjonów", ze względu na jego specjalne znaczenie i uroczysty charakter. Marsz ten urządza Ministerstwo Spraw Wojskowych, a zakończenie jego odbywa się w Worochcie przy udziale przedstawicieli państw obcych, generalicji, Korpusu oficerskiego i niezliczonych rzesz publiczności. Worochta, przybrana flagami państwowemi i posągami z lodu i śniegu. Kulminacyjny punkt to zsypywanie przez patrole narciarskie ziemi z pobojowisk górskich pod Krzyż Sobieskiego, w miejscu, gdzie ma stanąć kościół parafjalny. Dodać należy, że w tymże okresie obowiązywać będą 80 proc. zniżki kolejowe do Worochty.

Doskonałe tereny narciarskie, skocznia ćwiczebna i wielka skocznia kon kursowa na Rebrowaczu, zatwierdzona przez Polski Związek Narciarski i zgłoszona do międzynarodowej organizacji F. I. S. oraz tor hokejowy, przy specjalnych ponadto warunkach atmosferycznych, stwarzają z Worochty punkt centralny tej części kraju i przy odpowiedniem poparciu pasować ją winny na równorzędną stolicę zimową. Warunki bytu w uzdrowisku wesżły na europejski poziom. Domki i dworki oraz pierwszorzędne pensjonaty z telefonem i elektryką, światło elektryczne na ulicach, szereg sklepów katolickich obficie zaopatrzonych w artykuły spożywcze, galanteryjne, fotograficzne, apteczne i sprzęt narciarski — to znowu inne atuty, zapewniające wygodę życia.

Jeśli chodzi o pomieszczenie turystyczne pamiętać należy o następujących domach noclegowych i schroniskach: Dworek czarnohorski, centrum Worochty, tel. 14, 50 łóżek, 30 sienników, Bukowina, gajówka 4 zł., Zaroślak pod Howerlą tel 4a. 120 ł. i 30 s., Maryszewska 40 ł., Pohorylec pod Pop Iwanem 40 ł., Kostrzyca (najpiękniejsze pasmo dla widoków panoramicznych) 70 ł.

Dodać należy, dla uwypuklenia obrazu, stosunkowo dogodną komunikację kolejową, wóz restauracyjny przy rannym pociągu ze Lwowa oraz dostosowany do ruchu pociągów bieg kolejki wąskotorowej z Worochty do Foreszczenki pod Howerlą, 2 razy dziennie, o 7 rano i 2-giej pop., (w zimie we czwartki i w niedziele).

Te wszystkie okoliczności stwarzają doskonałe eldorado wypoczynku, rozrywki i sportu zimowego. Z dużą ambicją i z dużym nakładem pracy opracowało plan i poziom uzdrowisko i towarzystwa sportowe i oczekują tylko należnego poparcia. To poparcie, choćby ze względów społecznych, Worochcie i tamtejszej dzielnej społeczności polskiej — bezwątpienia się należy.

Oby tylko dopisał jeden szczegół — który najwięcej dziś troski przysparza: śnieg. Pocieszajmy się jednak, że za parę już dni prorokują meteorolodzy zmianę na dobre a najłatwiej i najpewniej nastąpi ona w takiej bazie klimatycznej, jaką jest Worochta z Zaroślakiem i Czarnohorą.

Gotujcie się więc narciarze i wszyscy ci, którzy macie sposobność odpoczyn ku na tle czarownej przyrody czarnohorskiej!

Dr. JERZY ZARZYCKI

Wiadomości bieżące

3 stycznia 1936

Piątek

Genowefy p., Piotra m.
Jutro: Eugenjusza
Wschód słońca 7·45
Zachód „ 15·35

REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH.
TEATR WIELKI.

Piątek, 3 stycznia, godz. 8 wiecz. Ab. 6. „Przygoda w Grand Hotelu" z J. Kulczycką.
Sobota, 4 stycznia, godz. 8 wiecz. Ab. 6. „Przygoda w Grand Hotelu" z J. Kulczycką.
Niedziela, 5 stycznia, godz. 3.30 popoł. ceny najniższe „Awantura w Raju".
Godz. 8 wiecz. Ab. 6. „Przygoda w Grand Hotelu" z J. Kulczycką.
Poniedziałek, 6 stycznia, godz. 3.30 popoł. ceny najniższe „Pastorałka".
Godz. 8 wiecz. Ab. 6. „Przygoda w Grand Hotelu" z J. Kulczycką.
Wtorek, 7 stycznia, godz. 8 wiecz. Ab. 6. „Przygoda w Grand Hotelu" z J. Kulczycką.

TEATR ROZMAITOŚCI.

Czwartek, 2 stycznia nieczynny.
Piątek, 3 stycznia nieczynny.
Sobota 4 stycznia nieczynny.
Niedziela 5 stycznia nieczynny.
Poniedziałek 6 stycznia nieczynny.
Wtorek 7 stycznia nieczynny

KINOTEATRY.

ADRJA: „Szmuklerzy amerykańscy",
APOLLO: „Dodek na froncie".
ATLANTIC: „Kocham wszystkie kobiety" z Janem Kiepurą.
CASINO: „Anna Karenina" Greta Garbo.
CHIMERA: „Dziś wieczór u mnie".
COLOSSEUM: „Młode orly" i rewja „Kochajmy się — ściskajmy się".
GRAŻYNA: „Dwie Joasie".
KOPERNIK: „Wesoła rozwódka i mecz Max Bauer i Joe Louis.
MARYSIEŃKA: „Napad na Kongo".
MIRAŻ: „Bal w Savoyu".
MUZA: „Tyś mój cały świat".
PALACE: „Manewry miłosne" (Hałama, Mankiewiczówna, Zimińska, Żabczyński, Sielański).
PAN: „Sequoia".
PAX: „Wyspa skarbów".
STYLOWY: „Roześmiane oczy" oraz rewja.
ŚWIT: „Cesarzowa i ja" z Lilianą Harvey.
TĘCZA: „Wesoła wdówka" oraz Chór rosyjski i bałałajki.
TON: „Tyś mój cały świat".
UCIECHA: „Cowboy miljonerem" i rewja.

— **TEATR WIELKI.** Dziś w piątek, dnia 3 b. m. o godz. 8-mej wieczorem świetna operetka P. Abrahama „Przygoda w Grand Hotelu" z Janiną Kulczycką w roli głównej, chórem Esbena, licznem zespołem girlsów. Reżyserja K. Tatarkiewicza.

— **TEATR ROZMAITOŚCI** nieczynny. Przygotowanie nowej sztuki, której premjera odbędzie się w najbliższym czasie w Teatrze Rozmaitości, już rozpoczęte. W roli głównej wystąpi wielka artystka polska Irena Solska.

— **NIEDZIELA I PONIEDZIAŁEK W TEATRZE WIELKIM.** W dniach 5 i 6-go b. m. odbędą się popołudniówki. W dniu 5 b. m. w niedzielę o godz. 3.30 popoł. „Awantura w Raju" świetna farsa Arnolda i Bacha. Ceny najniższe. Obsada premjerowa. W dniu 6 b. m. na święto Trzech Króli popołudniu o godz. 3.30 jako przedstawienie popularne po cenach najniższych „Pastorałka" misterjum jasełkowe L. Schillera.

— **RECITAL LESZKA REYCHANA.** W Piątek, 3 stycznia, o godz. 18.45, przed mikrofonem rozgłośni lwowskiej wystąpi z recitalem śpiewaczym znany baryton Leszek Reychan.

W programie utwory Bizeta, Verdi'ego, Campany, Niewiadomskiego i Moniuszki.

— **TRANSMISJA DLA DZIECI.** Na dzień 3 stycznia (godz. 16.45) rozgłośnia wileńska przygotowuje ciekawą transmisję z „Klubu uliczników" w Wilnie. Dzieci posiadające rodziców będą miały sposobność dowiedzenia się, jak radzą sobie w życiu ich rowieśnicy pozbawieni domu rodzinnego

---

— **WYSTAWA OBRONY LWOWA** otwarta codziennie od godz. 10 do 2-giej a w niedzielę także popołudniu od 4 do 7-ej.

— **KINOTEATRY „TON" i „MUZA".** Wyświetlają od wtorku wspaniały film [illegible] (Vorstadtvariete) „Tyś mój cały świat" z niezapomnianą Luizą Ulrich i Hansem Moserem, w rolach głównych. — Cudowne i melodyjne piosenki w języku niemieckim, stawiają film ten na poziomie wysoce artystycznym. Mnóstwo ciekawych epizodów, nadzwyczajna gra artystów, oraz świetna reżyserja, ujęta z niesłychanym realizmem, przyczynią się niezawodnie do pełnego powodzenia tego filmu.

Z ludzkiej niedoli...

(a). Ze łzami w oczach i bolesną skargą na ustach zjawiła się wczoraj w komisarjacie policyjnym Franciszka Pilichowska, licząca 28 lat, żona Jakóba, murarza i matka dwojga dzieci (ul. św. Anny l. 15). Skarżyła się na męża, który jej matkę, ją i dwoje dzieci wypędził z domu w tym celu, aby wprowadzić w miejsce donoszącej uliczną dziewczynę, Marję Sarzyk, która też od dni kilku stała się tego domu gospodynią. Gdy wczoraj wieczorem Pilichowska stanęła przed drzwiami swego mieszkania i zapukała do drzwi, widziała przez szybę, jak mąż szybko sięgnął ręką do kieszeni, gdzie stale nosi nóż, a gdy gospodyni przyjęła ją śmiechem, z obawy przed atakiem na swą osobę, wycofała się czemprędzej. Donosząca, trawiona chorobą, dzieci głodne wałęsają się po ulicy, matka na bruku — cały splot tragiczny omotał biedną, nieszczęśliwą kobietę.

Echa noworocznej tragedji

(a). W uzupełnieniu podanej w dniu wczorajszym wiadomości o zamachu morderczym i samobójczym w mieszkaniu post. Krzysztofa Izdebskiego przy ul. Panieńskiej l. 3, dochodzą nas dalsze szczegóły.

Post. Izdebski, który pełnił dotychczas obowiązki rejonowego w komisarjacie X. PP., od kilku lat mieszkał z Anną Koszałową ze Sitiukiewiczów, separowaną żoną post. Koszały z komisarjatu II. i po przeprowadzeniu swym kosztem procesu separacyjnego, zamierzał w najbliższym czasie zawrzeć związek małżeński. Izdebski, który zażywał opinji wzorowego policjanta, pełnił przez Noc Sylwestrową nieprzerwanie służbę na terenie swego rejonu, a mając od godz. 8—10-tej przerwę w swej służbie, nie poszedł do domu, ale spożył śniadanie na mieście, załatwił sprawy rejonowe, a następnie znów pełnił służbę aż do godziny 18-tej.

Po powrocie w tym czasie do domu był tak zmęczony długą służbą, iż chciał spocząć i w tym celu położył się do łóżka. Koszałowa, która była chorobliwie zazdrosną, zauważywszy na płaszczu jedno drobne kółeczko z confetti, poczęła czynić Izdebskiemu wymówki, iż bawił się w towarzystwie kobiet

w Noc Sylwestrową

i na tem tle wszczęła awanturę, przyczem posterunkowy, zazwyczaj zrównoważony, zasypiając, zbywał ją półsłówkami. Koszałowa, nie zważając na zmęczenie Izdebskiego, awanturowała się dalej i wówczas

oddała do Izdebskiego z jego rewolweru służbowego trzy strzały.

Izdebski trafiony najpierw w rękę, przyczem kula strzaskała mu łokieć, dźwignął się z łóżka i wówczas padły dwa dalsze strzały. Dalszy bieg zajścia wiadomy. Stan obojga po tragicznej scenie bardzo ciężki, u Koszałowej szczególnie groźny. Oboje przesłuchał kierownik Wydziału śledczego, kom. Jania. Istnieje słaba nadzieja utrzymania Koszałowej przy życiu.

— **NOWY WIZYTATOR SZKOLNY.** Minister Oświaty powierzył p. Jerzemu Polańskiemu, nauczycielowi Gimnazjum we Lwowie obowiązek pełnienia funkcji wizytatora szkół na terenie Kuratorjum Szkolnego lwowskiego — aż do odwołania.

— **MGR. MALKO INSPEKTOREM ADMINISTRACJI.** Jak się dowiadujemy, radca mgr. Tadeusz Malko zamianowany został inspektorem administracji miejskiej, do którego zadań należeć będzie czuwanie nad sprawnem funkcjonowaniem całego aparatu administracyjnego Zarządu miasta, kontrola pracy w biurach, urzędach i w zakładach miejskich.

Znając dotychczasową energję i zdolności obecnego inspektora mgr. Malki, chcemy wierzyć, że na stanowisku nowem będzie mógł przynieść wiele korzyści dla dobra gospodarki miejskiej, czego mu też serdecznie życzymy.

— **Z TOWARZ. PRZYJACIÓŁ SZTUK PIĘKNYCH WE LWOWIE.** Gmach Muzeum Przemysłowego, wejście od ul. Dzieduszyckich, l. 1, piątro 2-gie. Otwarta w Salonach Towarzystwa grudniowa wystawa gwiazdkowa zostaje przedłużona do dnia 8 b. m. włącznie. Wystawa składa się z dwu części, a to z wystawy urządzonej pod protektoratem Woj. Wł. Beliny Prażmowskiego i Salonu gwiazdkowego. W części pierwszej w salach reprezentacyjnych pomieszczone są prace artystów warszawskich Chrostowskiego i Czermańskiego, przedstawiające portrety charakterystyczne śp. Marszałka i drzeworyty ze Święta kawalerji w Krakowie, część druga obejmuje właściwy Salon gwiazdkowy artystów lwowskich, bierze w nim udział 45 artystek i artystów.

Całość wystawy uzupełniają metaloplastyka p. Riplówney, batiki i hafty oraz tkaniny Zw. Pracy Obyw. Kobiet. Osobną salę poświęcono grafice lwowskiej, stojącej na bardzo wysokim poziomie artystycznym. Obok wystawy urządzony jest Salon sprzedaży, gdzie po bardzo niskiej cenie można nabyć wartościowe obrazy, stanowiące miłą pamiątkę czy też prezent. Wystawa otwartą jest codziennie od 10 do 15-ej popołudniu.

— **ZAMIAST ŻYCZEŃ NOWOROCZNYCH,** złożył na ręce p. prezydenta Drojanowskiego dla Miejskiego Komitetu Opieki Pozaszkolnej kwotę zł. 25.— dyrektor Polminu Inż. Stefan Dażwański.

— **DZISIAJ ZWALNIANIE AMNESTJONOWANYCH.** Dowiadujemy się, że amnestja, uchwalona przez Sejm, będzie wykonywana od piątku 3 b. m. Prokuratorzy Sądów okręgowych wydali już konkretne zarządzenia na terenie województw południowo - wschodnich.

— **WYKREŚLENIE Z REJESTRU STOWARZYSZEŃ.** W dalszym ciągu Urząd Wojewódzki lwowski decyzją z dnia 15-go grudnia 1935 zarządził wykreślenie szeregu stowarzyszeń z rejestru stowarzyszeń. Pełny wykaz znajduje się na tablicy w Starostwie Grodzkiem lwowskiem. Od powyższej decyzji służy prawo odwołania do ministerstwa spraw wewnętrznych przez Urząd wojewódzki lwowski do dni 14, licząc od dnia następnego po dniu niniejszego ogłoszenia.

— **KARTOTEKA POBOROWYCH R. 1915.** Zarząd Miejski w król. stoł. mieście Lwowie podaje do publicznej wiadomości interesowanych, że kartoteka (rejestr) poborowych, urodzonych w roku 1915, jest wyłożona do przejrzenia w Wydziale V. Wojskowym (Ratusz — piętro III. drzwi Nr. 338) od dnia 2 do 15 b. m. włącznie, od 9 do 12-tej przedpołudniem.

Każdy pominięty w kartotece lub niewłaściwie wpisany, ma prawo żądać uzupełnienia lub sprostowania mylnego wpisu, na podstawie posiadanych dokumentów osobistych.

WYDARZENIA I WYPADKI

(a). **WŁAMYWACZE, KTÓRZY ZADOWOLILI SIĘ CZEKOLADĄ.** Wieczorem wczorajszym dwu nieznanych sprawców włamało się do mieszkania Józefy Kochanowskiej, emerytowanej urzędniczki Magistratu (ul. Cicha l. 5). Sprawcy skradli jedynie trzy tabliczki czekolady, a spłoszeni zostali przez sąsiadkę Klarę Blaser, która zaniepokojona podejrzanym ruchem w mieszkaniu Kochanowskiej, wyszła na korytarz i widziała, jak dwu młodych osobników wypadło z mieszkania Kochanowskiej.

(a). **POŻAR W GMACHU ŻEŃSKIEJ SZKOŁY ZAWODOWEJ.** Wczoraj o godz. 10-tej przedpołudniem w gmachu tej szkoły w sali na III. p. od pieca żelaznego zajęła się pruska ścianka. Straż pożarna rychło płomienie stłumiła. Szkoda nieznaczna

---

Ustawa o reformie rolnej

Jak się dowiadujemy, podjęte zostały w Min. Rolnictwa i Reform Rolnych prace w kierunku przygotowania projektu jednolitego tekstu ustawy o reformie rolnej. Obowiązująca ustawa o reformie rolnej była wielokrotnie nowelizowana co wprowadza niewątpliwie pewne zamieszanie w stosunki prawne w związku z wykonywaniem reformy rolnej. Wobec tego wyłoniła się konieczność uporządkowania całego ustawodawstwa parcelacyjnego, komasacyjnego i t. d. i t. d. w formie jednolitego projektu ustawy. Przy sposobności dokonane będą pewne drobne zmiany i poprawki redakcyjne.

Światowy ruch budowlany

Jak wynika z ogłoszonych ostatnio w Miesięcznym Biuletynie Statystycznym Ligi Narodów danych dotyczących sytuacji światowego przemysłu budowlanego, ruch budowlany wykazał naogół w 1935 r. poważne ożywienie. I tak w Kanadzie wzrost ten wyniósł 91 proc., w Australji 50 proc., w Stanach Zjednoczonych A. P. 45 proc., na Węgrzech 43 proc., w Belgji 28 proc., w Nowej Zelandji 26 proc., w Chile 23 proc., w Finlandji 18 proc., w W. Brytanji 17 proc., w Unji Południowo - Afrykańskiej 16 proc. i w Czechosłowacji 8 proc. Natomiast spadek natężenia ruchu budowlanego wykazały Polska o 4 proc., Francja o 18 proc.

GIEŁDA

GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Bez obrotów. Dolar około zł. 5.28 i pół.

WARSZAWA. 5 proc. poż. konwersyjna 64.25, 6 proc. poż. dolarowa 79.75 — 80.00 — 79.88, 7 proc. poż. stabilizacyjna 64.13, drobne 64.38.

DEWIZY I WALUTY.

Belgja 89.12 89.30 88.94, Holandja 359.40 360.12 358.68, Londyn 26.06 26.13 25.99, N. Jork czeki 5.28 i pięć ósmych, 5.29 i siedem ósmych 5.27 i trzy ósme, N. Jork kabel 5. 28 i trzy czwarte, 5.30 5.27 i pół, Oslo 130.85 131.18 130.52, Paryż 35.00 35.07 34.93, Praga 21.96 22.00 21.92, Szwajcarja 172.05 172.39 171.71.

Lwów, dnia 2 stycznia.

LONDYN. N. Jork 4.93 i jedna trzydziestadruga, Paryż 74.44, Berlin 62.25, Amsterdam 7.25 i pół, Bruksela 29.24, Włochy 61.25, Szwajcarja 15.15 i pół, Kopenhaga 22.40, Sztokholm 19.39 i pół, Oslo 19.90 i pół, Wiedeń 26.12, Warszawa 26.04.

ZURYCH. Paryż 20.35 i pół, Londyn 15.15, N. Jork 3.07 i trzy ósme, Bruksela 51.85, Włochy 24.75, Amsterdam 208.95, Berlin 123.70, Sztokholm 78.12 i pół, Oslo 76.12 i pół, Kopenhaga 67.67 i pół, Praga 12.78, Warszawa 57.90.

PARYŻ. Londyn 74.43, N. Jork 15.09 i trzy czwarte, Bruksela 254.75, Włochy 121.50 Szwajcarja 492.00, Berlin 609.50

AKCJE.

Bank Polski 96.25 — 96.50.
Dolar w obrotach prywatnych: 5.28.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, dnia 2 stycznia 1936.

Na Giełdzie obroty w pszenicy, koniczynie, owsie, mące i otrębach. Ceny utrzymują się naogół na niezmienionym poziomie. Tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

— GWIAZDKA W OCHRONKACH MIEJSKICH. Doroczna uroczystość „Gwiazdki“ w sześciu Ochronkach miejskich odbyła się w roku bieżącym kolejno w czwartek, piątek i w sobotę przed Świętami i zgromadziła około 500 dzieci, korzystających z opieki Ochronek. Na uroczystość przybyli ks. Prałat Librewski, ks. Prałat Dr. Janicki i ks. Dziekan Kiernik, przedstawiciele władz i miasta, członkowie Zarządu Tow. Miejskie Ochronki chrześcijańskie, oraz rodzice dziatwy, którą obdarzono darami i słodyczami.

Zarząd Tow. składa za naszem pośrednictwem wyrazy serdecznej podzięki wszystkim przybyłym gościom, oraz licznym ofiarodawcom, którzy za łaskawem staraniem Miejskich Urzędów dzielnicowych złożyli na cele „Gwiazdki“ dary w naturze, oraz datki pieniężne w łącznej kwocie zł. 635.82.

TAJEMNICZY CYGAN.

(a) W Chołojowie przytrzymano onegdaj tajemniczego cygana, który wśród podejrzanych okoliczności zjawił się w tej miejscowości. Podał on, iż nazywa się Józef Colo, liczy 75 i urodził się we Lwowie. Zdjęcia daktyloskopiczne, przesłane Centrali Służby śledczej w Warszawie, wykazały, iż Józef Colo jest już tam notowany pod nazwiskiem Michała Kolompara, liczącego 65 lat, pochodzącego z Wilczy, w powiecie przemyślańskim. Colo czy Kolompar — biedzą się nad rozwiązaniem tej zagadki władze policyjne.

NOWY WYSTĘP ULICZNEGO RABUSIA.

(a) Na przechodzącego w dniu wczorajszym wieczorem ul. Kleparowską u wylotu ul. Rappaporta — Marję Haszkową, zamieszkałą przy ul. Warszawskiej l. 19, napadł jakiś osobnik i wyrwał z jej rąk torebkę damską z przyborami toaletowymi ogólnej wartości 26 zł., poczem zbiegł w kierunku parku Wiśniewskiego.

SAMORZĄDY MIEJSKIE UZYSKAŁY ULGI W SPŁACIE DŁUGÓW. Komisja oszczędnościowo-oddłużeniowa dla samorządu przy stanisławowskim Urzędzie wojew. postanowiła wszcząć postępowanie oddłużeniowe do następujących gmin miejskich: Bursztyna, Delatyna, Doliny, Halicza, Kałusza, Rohatyna, Śniatyna, Żurawna, Żydaczowa oraz Wydziałów powiatowych: horodeńskiego, kałuskiego i nadwórniańskiego.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

Sp. Z Poray Chlebowskich Marja Hauptmannowa

wdowa po inspektorze K. P. K. i em. nauczycielka

po długich i ciężkich cierpieniach zasnęła w Panu w 74 roku życia.

Stanowiła ów piękny typ matrony polskiej, matki i chrześcijanki. Rodzina Jej na skutek represji, stosowanej do szlachty i ziemiaństwa, przeniosła się do b. Galicji. Ojciec Jej, świetlanej pamięci Stanisław, jako dyrektor szkoły realnej i przemysłowej i b. radny miejski, należał do tych, którym przypadła w udziale zaszczytna rola walki z germanizacją szkoły; był autorem pierwszego podręcznika fizyki w języku polskim. W takiej atmosferze wzrastając, wyniosła z domu rodzicielskiego te cnoty i zalety, które Ją cechowały jako Żonę, Matkę i Polkę.

Poświęciła się pracy na niwie pedagogicznej, uczyła w szkole im. Król. Jadwigi i Św. Marcina. Jako nauczycielka odznaczała się umiłowaniem swego zawodu i dziatwy.

Wszedłszy w związki małżeńskie, poświęciła się swemu domowi. Bóg nie szczędził Jej cierni życia — przedwcześnie utraciła męża i córkę i lat dziesięć zmagała się z iście chrześcijańską pokorą i uległością z nurtującą Ją chorobą. Z wiary głębokiej i serca gołębiego płynęła Jej miłość bliźniego, wielka dla ludzi życzliwość i ofiarność.

Osierociła córkę Jadwigę, nauczycielkę szkoły im. Konarskiego, wnuczka Andrzeja Zasowskiego i rodzinę.

Niech śpi w pokoju i niech Jej ziemia lekką będzie!

Stary Rok

(a) Rok dobiegł swego kresu. Usunęła się onegdaj ostatnia kartka kalendarzowa, a o północnej porze przesunęły się w pamięci słowa Mickiewicza: „Skonał rok stary i z jego popiołów wykwita Feniks nowy; już błyszczy w złotej słońca bramie, świat go nadzieją i życzeniem wita...“ Poświęcony św. Sylwestrowi ostatni dzień w roku, nazwany został krótko „Sylwestrem“, któremto imieniem po częto określać i zabawy, mające żegnać stary i witać nowy rok. Obchód „Sylwestra“ jest obyczajem czysto niemieckim, podobnie jak wigilijna choinka. W dawnej Polsce wieczoru „Sylwestrowego“ nie obchodzono, chyba modlitwą dziękczynną za łaski w ciągu roku od Boga doznawane i błagalną o błogosławieństwo w roku przyszłym. Zczasem charakter zakończenia starego roku zmienił się i przeniósł z ognisk domowych do teatrów, kawiarń, kabaretów, restauracyj, sal balowych, gdzie wśród rozgłośnego rozgwaru witano zbliżający się rok nowy.

Z zadowoleniem zaznaczyć należy, iż sposób ten żegnania starego roku a witania nowego, pełen międzynarodowego charakteru, zmienił się znacznie w ciągu ostatnich lat. Nastąpił w tej mierze bardzo wyraźny zwrot i zarysował się nawrót do dawnych czasów. Nieprzeliczone tłumy obchodziły „Sylwestra“, zalegając świątynie po brzegi i biorąc żarliwy udział w podniosłych uroczystościach „staroroczn nych“.

W godzinach wieczornych masy wiernych w tak olbrzymich zastępach zaległy świątynie, iż nie mogąc się w nich pomieścić, uczestniczyły w nabożeństwach, trwając poza ich murami.

Wśród wiosennej niemal atmosfery — ostatni bowiem dzień od wielu lat nie przedstawiał tak znacznej ciepłoty — z godzinami wieczornemi ruch na mieście począł się ożywiać. I w przeważnej części spędzano „Sylwestra“ bądź w ścisłem gronie rodzinnem lub w kółku znajomych, bądź też w organizacjach, dokąd przesunął się punkt ciężkości towarzyskich zebrań. Pozatem zapowiedziano wiele zabaw i imprez w salach teatralnych i kinoteatralnych, kawiarnie i restauracje też liczyły się z napływem publiczności.



Spółdzielnia, która poleca się...

(a) W jaki sposób pewna spółdzielnia wywiązuje się ze swych zobowiązań wobec klienteli, świadczy następujący obrazek: Józef Worobiec, emer. podchorąży Wojsk Polskich (ul. Tkacka l. 3) zakupił w r. 1933 za pośrednictwem agenta **„Spółdzielni dla oszczędności i kredytów“** mieszczącej się podówczas przy ul. Kilińskiego l. 3, a ostatnio przy ul. Trzeciego Maja l. 12, jedną pożyczkę dolarową i jedną pożyczkę budowlaną na miesięczne spłaty po 3 zł. 98 gr. Worobiec punktualnie spłacał raty a gdy ostatnią z nich uiścił czekiem w dniu 2 lipca br., udał się do biura Spółdzielni i zażądał całkiem słusznie wydania mu papierów wartościowych, za które zapłacił.

I teraz spółdzielnia rozpoczęła grę z Worobcem. Przedewszystkiem odebrano z jego rąk akt zamówienia oraz czeki, stwierdzające, iż wszystkie raty zapłacił, —potem polecono mu przyjść za tydzień, — „gdy będzie komisarz rządowy“, a gdy zjawił się w wyznaczonym terminie, znów odprawiono go z kwitkiem; Worobiec był jeszcze w biurze Spółdzielni dwukrotnie i znów papierów nie otrzymał, gdyż mu oświadczono, „że komisarz Abraham Prowalski wstrzymał wydawanie obligacyj“.

Stanowczo tym nadużyciem winny zająć się władze i kres położyć temu postępowaniu Spółdzielni z ul. Trzeciego Maja l. 12!

Czy w ten sposób postępuje solidna firma?

(a) Naczelnik stacji kolejowej w Podhajcach, Władysław Hinzinger zwrócił się do władz z doniesieniem przeciw firmie „Nowoczesność“ przy pl. Smolki. W czerwcu — jak donosi — przed rokiem oddał wspomnianej firmie do odczyszczenia dwie lampy, za co miał zapłacić 20 zł. Lamp tych nie odbierał przez dłuższy czas, zarówno spowodu braku gotówki, jak i dlatego, że ich zbytnio nie potrzebował, zczasem jednak wysłał po lampy posłańca, któremu oświadczono, że lampy są na strychu i niema w tej chwili czasu, by je znieść i oddać, ponieważ zaś posłaniec spieszył się na pociąg, nie załatwił poleconego sobie sprawunku.

I po raz drugi posłaniec nie załatwił sprawy. Wreszcie lampy zostały naczelnikowi stacji odesłane. Po ich rozpakowaniu okazało się, że brakuje im pewnych części składowych, wobec czego nacz. Hinzinger w czasie pobytu we Lwowie, wstąpił do firmy i tam — jak podaje w doniesieniu — „żyd arogancko zachowując się wobec niego, oświadczył, że nie ma czasu na załatwianie podobnych spraw“. Sprawa oparła się o policję.

Dwie zbrodnie na terenie lwowskiego województwa

(a) Z dwu przeciwległych krańców lwowskiego województwa przyniósł „stary rok“ dwie zbrodnie morderstwa. Jedną z nich ujawniła **rzeka Kłodnica, która pod Mikołajowem wyrzuciła na brzeg zwłoki mężczyzny. Rozpoznano w nich niejakiego Abrahama Flaksa, liczącego 43 lat, handlarza bydłem, zamieszkałego w Mikołajowie, nad Dniestrem.**

Padł ofiarą mordu rabunkowego z rąk nieznanych na razie sprawców. Flaks w nocy 29 grudnia ub. r. wyjechał z Mikołajowa do wsi Radylicz, gdzie zakupić miał kilka sztuk bydła i od tej chwili nie dał już znaku życia. Został napadnięty przez nieznanych sprawców, którzy nożami zadali mu szereg ran, zmasakrowali mu twarz a dla zatarcia śladów wrzucili go wkoncu do rzeki. Ponieważ Flaks, wyjeżdżając do Radylicz, miał przy sobie 250 zł., nie ulega wątpliwości, iż zbrodniczy napad na jego osobę dokonany został w celach rabunkowych. Podobno władze policyjne są już na śladach sprawców.

Druga zbrodnia dokonana została na przeciwległym krańcu lwowskiego województwa: we wsi Zabajki, w powiecie rzeszowskim. Gospodarz tamtejszy, Antoni Wahn, liczący 41 lat, pozostawał w bliższej znajomości z wdową po swym krewnym Tomaszu — Anieszką Wahnową. Miał z nią przed dwunastu laty syna, na którego wychowanie łożył czas jakiś, ostatnio jednak zaprzestał opłacać alimenta, wobec czego Agnieszka Wahnowa na drodze sądowej uzyskała licytację jego majątku. Właśnie w dniu wczorajszym miała odbyć się licytacja jego obejścia gospodarskiego i w dniu tym **Antoni Wahn zetknąwszy się z Agnieszką na gościńcu pomiędzy Zabajkami a Rzeszowem, zamordował ją na drodze kilkunastu uderzeniami motyki.**

Sprawca zbrodni został ujęty i przyznał się do jej popełnienia. Równocześnie przeprowadzoną została licytacja jego majątku na rzecz pretensji 12-letniego nieślubnego jego syna.

Praca we Włoszech

Rzym, w styczniu

Gmach Ministerstwa lotnictwa w stylu neo-klasycznym nie zdradza swoim wyglądem wnętrza, urządzonego w stylu postępu techniki w dziedzinie urządzeń. Od suteren, które są wyzyskane na wspaniałe kuchnie, piekarnie, lodownie, „frigidery", piwnice na wino, spiżarnie i t. d. aż po dachy, wyzyskane znowu dla urządzeń do badań atmosferycznych, jak kierunku wiatrów i t. d., i t. d. Pozatem umieszczono na dachach palestry do ćwiczeń cielesnych, tusze, kąpiele słoneczne i korty tenisowe.

Wprowadzono mię do obecnego szefa Ministerstwa lotnictwa, pułkownika Senzadenazi.

Puste ściany olbrzymiego pokoju, w którym pracuje szef Ministerstwa odbiły echem nasze powitanie.

W tym pokoju po spartańsku urządzonym nic nie głuszy odgłosów.

— U mnie, jak pani widzi i w gabinecie Ministra są przynajmniej podłogi drewniane, wszelkie kurytarze i pokoje mają „terazzo" — tłumaczy mi uprzejmy pułkownik.

Rozglądam się. Na ścianach portrety króla i Mussoliniego, żadnej innej ozdoby. — Umeblowanie z czarnego dębu wzielone żyłki składa się szafki na akta, fotelu i dużego stołu.

Pułkownik chwali się szufladą w stole, przywilej jego wysokiej rangi. Poniżej pułkownika nikt nie posiada żadnego zamykanego schowka, jedynie półki na akta, wygodne umieszczenie na telefon, moc miejsca dla swobodnego rozłożenia się przy pracy; wąska szafa bez drzwi służy za schowanie peleryny czy płaszcza lotniczego i czapki. Niczego coby mogło odrywać od zajęć. Po skończonem urzędowaniu, „żadnych zaległości na biurku".

— Marzę o awansie na pułkownika, mówi mi wesoło oprowadzający mnie major. — Proszę patrzeć, pułkownik ma także kasę ogniotrwałą z kluczemi... Jestem pod wrażeniem miłej koleżeńskiej atmosfery, mimo, że dyscyplina i poszanowanie hierarchji we Włoszech jest ogromnie silnie zaakcentowana.

Idziemy teraz poprzez długie oszklone kurytarze — ruchu żadnego, żadnego uwijania się z aktami. Wszystko załatwia się telefonami i pocztą pneumatyczną, której wspaniałe urządzenie i sprawność działania podziwiam w podziemiach Ministerstwa, jak i w szklanym pokoju majora. — Nietylko zlecenia, akta i listy, ale także posiłki dla zgłodniałych wypadają z mosiężnej rury przy „biurku" umieszczonej. Za chwilę opróżnione naczynie od jedzie tą samą drogą, którą przybyło nie pozostawiając żadnego po sobie nieporządku. Idziemy dalej, mijając szklane ściany pokoju za któremi siedzą pochylone postacie młodych ludzi w niebieskich lotniczych mundurach i pracują nie zwracając na nas żadnej uwagi. — Ani jednej ściany masywnej — wszędzie szkło przeźroczyste, kryształowe, rżnięte, lśniące czystością i staraniem. Za szklanemi ścianami pochylone młode głowy i niebieskie mundury harmonizują nader estetycznie z ciemną barwą dębu i jasnością ścian.

Teraz jesteśmy w poczekalni. Żeby się czekający nie nudził, umieszczono na ścianach kolorowe, wspaniałe mapy nieba i ziemi, wykonane jako plaskorzeźby i odlane w gipsie. Na stołach biuletyny lotnicze i ostatnie wydania czasopism.

W tem szklanem Ministerstwie pracuje około 1.250 ludzi, wliczywszy cały personel razem ze służbą, woźnymi i posługaczami. Jedynie w tem Ministerstwie jest jednorazowe urzędowanie: od 8 rano do 15'30, z półgodzinną przerwą na południowy posiłek.

Punktualnie o 12 syrena oznajmia przerwę w pracy. Zapełniają się w mgnieniu oka wszystkie paternostry, windy i schody i z pięciu pięter gromadzą się wszyscy bez różnicy stanowiska i rangi we wspólnej jadalni.

Na wysokości wzrostu normalnego człowieka znajdują się tu szeregi szklanych „bufetów" z otwieranemi szafami, gdzie każdy pod swoim odnośnym numerem znajduje gotowe jedzenie. Gałka biała, zielona czy czerwona wskazuje czy gotowującemu „menu" czy w szafce ma się znaleźć posiłek normalny, wegetarjański, czy dyjeta surowa tak obecnie modna. Na bufecie wino, szklanka i papierowa serweta. Je się stojąco, jedni obok drugich, bez różnicy stanowiska od Ministra do ostatniego woźnego i jedzą wszyscy to samo, absolutnie wszyscy i absolutnie to samo. Jedyna różnica jaka panuje w tej wspólnej jadalni to ta, że minister za to samo menu płaci 7 lirów, porucznik odpowiednio mniej oko ło 4 liry. Cena tych obiadów schodzi do 1'50 dla najmniej płatnego funkcjonarjusza.

Po obiedzie przechodzą wszyscy do olbrzymiej sali, gdzie spacerując i rozmawiając popijają czarną kawę, przygotowaną w kilkudziesięciu maszynkach Expresso, bez której Włosi nie umieją żyć. Ściany hali pokryte ciekawemi — o dużej wartości artystycznej — freskami treści alegorycznej i inne, pełne humoru z życia lotników. Ani w jadalni, ani w barze niema niczego na czemby usiąść można. Cały posiłek z czarną kawą trwa pół godziny. Lotnicy pracują w urzędzie 7 i pół godz. dziennie.

J. O.

Król Belgów w Anglji

Niektóre dzienniki londyńskie, między innemi „Daily Mirror" zapewniają, że „podróż prywatna" Leopolda III do Anglji ma na celu próbę interwencji pomiędzy Włochami a Wielką Brytanją. Inicjatywa miała wyjść od księżniczki Marji - Jose, siostry króla Leopolda, żony Humberta, księcia Piemontu.

Zdaniem tych dzienników, król belgijski miał być przyjęty przez króla Jerzego na dłuższej audjencji, w czasie której Leopold III, miał przedstawić wnioski, zmierzające do ograniczenia sankcyj i odprężenia włosko-brytyjskiego.

Miejsce zamieszkania króla w czasie tego ostatniego pobytu w Londynie, trzymane jest w ścisłej tajemnicy.

Niezwykłe deszcze

Historje dawnych lat, stare kroniki i legendy notują wielokrotnie wypadki niezwykłych deszczów, w czasie których ziemia zasypywana była bądź pio mniennemi pociskami, bądź popiołem lub kamieniami. Niezwykłe te zdarzenia wstrząsały pełnemi przesądów umysłami ludzi ówczesnych, którzy widzieli w nich karę bożą, zapowiedź końca świata lub przeróżnych klęsk, które nawiedzały ludzkość.

Nauka współczesna rozwiązała już wiele tajemnic, które otaczały pojawianie się tych niezwykłych deszczów, niemniej budzą one wielkie zainteresowanie i nie przestają być przedmiotem szczegółowych obserwacyj i badań uczonych. I tak gdy przed paru miesiącami przeleciał nad Dinan we Francji deszcz czerwony, który okoliczni mieszkańcy nazwali „deszczem krwi" poddano wodę deszczową dokładnej analizie, która wykazała, że czerwony kolor zawdzięcza ona malutkim owocom zawierającym znaczny procent cukru. Owoce te pod wpływem powietrza fermentowały i uniesione przez silne wiatry roztopiły się w wodzie deszczawej.

Jednem z najbardziej interesujących zjawisk jest deszcz z popiołu, który wydarza się w okolicach wulkanów i najczęściej zapowiada ich wybuch. Popioły, które wytwarzane są z lawy w jej największym stanie rozpadu, spro szkowane pod wływem wydzielin gazowych, są gwałtownie uniesione wiatrem na bardzo dalekiej nawet przestrzeni i spadają tam w formie deszczu. I tak Szwecja nawiedzona była przez deszcze z popiołu, pochodzące z wulkanów Islandji, a popioły z wulkanów Etny i Wezuwiusza spadają w formie deszczu w Ameryce Północnej. W krajach egzotycznych n. p. na Antylach wydarzają się istne trąby powietrzne popiołu, które powodują masowe zatrucia, a nawet zaduszenia powietrza pełnem popiołu. Obok tego istnieją deszcze z błota, które powstają wskutek kondensacji gazów, wydobywających się z kraterów wulkanów, i pomieszania się ich ze strumieniami wody. Masy błota, zalewające tereny na znacznej przestrzeni powodują straszliwe klęski.

Największym lękiem przejmował zawsze ludzi deszcz aerolitów, t. zn. ciał pochodzących z okolic pozaziemskich i upadających na powierzchnię globu ziemskiego. Pociski te gdy spadają, eksplodują z silną detonacją, tworząc często istny deszcz z kamieni meteorytów.

Nawet manna biblijna, spadająca z nieba, znalazła wytłómaczenie naukowe, ponieważ podobne wypadki deszczu powtórzyły się w czasach nowoczesnych i mogły być dokładnie zbadane. Otóż „manna" jest substancją, złożoną głównie z cukru, który znajduje się na powierzchni pewnych roślin w formie kropel, uniesionych następnie przez silny prąd powietrza.

Ponadto plagą okolic, leżących w pobliżu równika, są deszcze z piasku. Ostatnio deszcz taki nawiedził zupełnie niespodziewanie jedno z miast Stanów Zjednoczonych, którego mieszkańcy musieli przez cały dzień zasłaniać twarze chustkami w obawie przed uduszeniem. Również nieszczęsną klęskę stanowi deszcz owadów szarańczy, który nawiedza od czasu do czasu Hiszpanję, Włochy, Grecję, Besarabję, Tunis i Stany Zjednoczone. „Deszcz" ten, złożony z miljonów owadów, opada na przestrzeni, dochodzącej do 5.000 metrów kw. pustosząc całkowicie zbiory

M. C.

ZE SPORTU

I w Garmisch Partenkirchen panuje odwilż

Trwająca od świąt Bożego Narodzenia odwilż, dotknęła Garmisch Partenkirchen, gdzie w dniach od 6—16 lutego odbyć się mają zimowe igrzyska olimpijskie. Przed dwoma dniami zanotowano w godzinach popołudniowych w Garmisch - Partenkirchen 27 stopni ciepła. Skutkiem odwilży, stan śniegu pogorszył się poważnie, choć jeśli chodzi o organizację igrzysk olimpijskich, to dzięki doskonałym zabezpieczeniom komitetu organizacyjnego, nie może być żadnych obaw.

Gdyby pogoda spłatała figla, to organizatorzy gotowi są nawet zwozić śnieg kolejką górską ze szczytów, konserwować tor bobslejowy, a w najgorszym razie przenieść niektóre konkurencje wyżej.

Organizatorzy są jednak pewni, że w ciągu najbliższych dni pogoda zimowa wróci całkowicie. Co do sztucznego lodowiska, to zdało ono swój egzamin wspaniale. — Można na nim rozgrywać zawody nawet przy 26 — 28 stojpniach ciepła. Jest to pod tym względem niewątpliwie najlepsze lodowisko na świecie.

Pięściarze Ruchu we Lwowie

Zawody bokserskie Ruch - Team Lechja, Hasmonea, odbędą się w najbliższą niedzielę 5-go bm. o godz. 19-tej w Hali Sportowej. Ruch, który jest moralnym mistrzem bokserskim Śląska, przyjeżdża do Lwowa w najsilniejszym składzie z Bieńkiem, Wiedemanem i Wrazidłem na czele. Szczegó- nie ciekawie zapowiadają się walki: Ackerman — Bieniek, Michniewicz — Wiedeman i Wrazidło — Szkwarkowski. Ceny wstępu dla członków obu klubów zniżone.

Ciekawy turniej piłkarski na Śląsku

Z inicjatywy KS Dębu, benjaminka Ligi Państwowej, rozegrany zostanie przy udziale 11-tu klubów śląskich ciekawy turniej piłkarski o puhar, ufundowany przez kierownictwo KS Dębu. Turniej ten potrwa 3 miesiące i obejmie 55 spotkań. Rozgrywki rozpoczynają się 5 b. m. i zakończone zostaną 29 marca.

W turnieju wezmą udział wszystkie czołowe kluby śląskie, dzięki czemu turniej wywołał wielkie zainteresowanie na Śląsku. Zadaniem turnieju jest podtrzymać piłkarzy w kondycji fizycznej i dostarczyć publiczności wartościowych spotkań.

Z CAŁEGO ŚWIATA

— W noc Sylwestrową w Madison Square Garden, odbyły się mistrzostwa Stanów Zjednoczonych w jeździe figurowej na lodzie. Zawody zdecydować miały o ustaleniu reprezentacji Stanów Zjednoczonych na zimowe igrzyska olimpijskie w tej konkurencji. Skład ekspedycji amerykańskiej w jeździe figurowej na lodzie na igrzyskach olimpijskich przedstawiać się będzie następująco: Marja Belvinson i Robin Lee oraz trzy zawodniczki i 3-ej zawodnicy do jazdy indywidualnej, oraz trzy pary do konkurencji parami.

— W dniach 11—14 lutego odbędzie się w Garmisch Partenkirchen 14 międzynarodowy kongres narciarski. Porządek obrad kongresu przewiduje 20 punktów a między innemi: ustalenie organizatora mistrzostw F. I. S. w latach 1937—1938, szereg projektów zmian przepisów.

— Klub Piłki Nożnej „Jugoslavia", w którym niedawno wybuchł strajk zawodników, udzielił zwolnienia czterem graczom, a 16-tu ukarał zakazem startu na przeciąg czasu od 3 miesięcy do 1 roku.

— Międzynarodowe mistrzostwa akademickie w narciarstwie rozegrane zostaną w dniach 17—19 b. m. w Nürren.

— Sport narciarski wprowadzony został do Japonji w r. 1910 przez oficerów austrjackich. Następnie bawili w Japonji narciarze norwescy. Na igrzyskach olimpijskich 1932 r. w Lake Placid Japończycy zwrócili uwagę swoją nieprzeciętną wytrzymałością w biegu na 50 klm. Zdaniem fachowców w Garmisch Partenkirchen narciarze japońscy stanowić będą groźną konkurencję.

— Rozegrany niedawno mecz piłkarski w pierwszej lidze angielskiej, Sunderland — Arsenal zgromadził około 60.00 widzów.

— Śląski Okręgowy Związek Hokeja na Lodzie, pertraktuje z Berliner SC., celem sprowadzenia tej drużyny do Katowic w pierwszych dniach stycznia. Pertraktacje prowadzone są w porozumieniu z Cracovią. Niemieccy hokeiści rozegraliby na sztucznym torze w Katowicach dwa mecze, z reprezentacją Śląska i z drużyną Cracovii. Termin turnieju zależny jest od BSC.

— Rosyjscy piłkarze zaprosili na tournee po miastach sowieckich drużynę piłkarską budapeszteńskiego Ferencvares.

— W meczu hokeja lodowego o puhar Europy, paryski Stade Francais zremisował z angielskim zespołem Streadham 1:1, a drużyna angielska Earl of Rangers pokonała zespół Wembley Canadian 5:4. — W Engelmann drużyna hokejowa CRC pokonała uniwersytecki zespół Oxfordu w niezwykle wysokim stosunku 20:0.

— W Bratislawie w dniu 6 b. m. odbędzie się konferencja w sprawie zorganizowania turnieju słowiańskiego w hokeju lodowym o puhar.

— Jak donoszą dzienniki włoskie Primo Carnera zgłosił się do służby wojskowej we Włoszech i prawdopodobnie wyjedzie wkrótce na front abisyński.

— W czwórmeczu piłkarskim w Paryżu finał rozegrały dwie drużyny zagraniczne: budapeszteński Ferencvaros pokonał Vienę 5:2.

— Zakończone zostały rozgrywki piłkarskie o mistrzostwo Francji. Pierwsze miejsce zdobyła drużyna Olympique Lillois przed RC Paris i RC Strassburg.

PROGRAM RADJOWY

PIĄTEK, DNIA 3 STYCZNIA.

6.30 Audycja poranna. 7.50 (Lw.) Odczytanie progr. na dzień bieżący. 7.55 Parę informacyj. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. — 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Koncert orkiestry kameralnej. 13.00 (Lw.) Kolendy różne (płyty). 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30 Z rynku pracy. 13.35 (Lw.) Muzyka lekka z płyt. 15.15 Wiadomśoci o eksporcie polskim. 15.20 Przegląd giełdowy. 15.30 (Lw.) Józef Schmidt (płyty). 16.00 (Lw.) Pogadanka dla chorych w opr. ks. kap. Michała Rękasa. 16.15 (Lw.) Koncert w wykonaniu orkiestry pod dyr. Tad. Seredyńskiego. 16.45 „W klubie uliczników" transmisja dla dzieci. 17.00 „Narodziny prasy polskiej". 17.15 Minuta poezji, wiersze Józ. Czechowicza. 17.20 Recital śpiewaczy Ireny Gierałtowskiej. 17.50 Poradnik sportowy. 18.00 Witold Maliszewski: Kwintet smyczkowy op. 3. 18.30 (Lw.) Skrzynka programowa. 18.40 (Lw.) Chwila społeczna. 18.45 (Lw.) Recital śpiewaczy L. Reychana (baryton). 19.00 (Lw.) „Anegdoty literackie". 19.10. (Lw.) Koncert reklamowy. 19.35 Wiadomości sportowe. 19.45 Komunikat śniegowy. 19.50 Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami P. R. 20.00 Koncert symfoniczny. — W przerwie ok. godz. 20.50 Transm. z Warszawy. Dziennik wieczorny i „Obrazki z Polski współczesnej". 22.30 Muzyka taneczna.

W KLUBIE ULICZNIKÓW



AUDYCJA DLA DZIECI
W PIATEK 3.I. O GODZ. 16.45

HUMOR

POMYSŁOWY!

Elegancki dom w śródmieściu. Ze schodów schodzi wysoka, otyła starsza dama i spotyka się z małym chłopcem.

— Proszę pani — mówi chłopczyna, może pani będzie łaskawa zadzwonić mi do tych drzwi, nie mogę dosięgnąć do dzwonka.

— Dobrze moje dziecko — rzecze jejmość i dzwoni do wskazanego mieszkania.

— A teraz uciekajmy! — woła figlarnie malec, bo będzie lanie!

ZA CZYJE PIENIĄDZE...

Biedak przychodzi do bogatego bankiera żydowskiego, u którego otrzymuje corocznie jałmużnę 20 zł.

Tym razem jednak lokaj wręcza mu tylko 10 zł., przyczem daje mu do zrozumienia, że bankier wydał właśnie niedawno swą najstarszą córkę zamąż i miał wobec tego dość duże wydatki.

— Tak... tak... — mruczy obdarowany, — niech pan powie bankierowi, że życzę mu wszystkiego dobrego, ale jeśli jeszcze raz będzie miał wydawać córkę zamąż, niech to robi za swoje pieniądze, ale nie za moje...

———

OGŁOSZENIA

KUPNO — SPRZEDAŻ

ANTYCZNE MEBELKI poleca stolarnia w podwórzu — Kołłątaja 5. 74

FORTEPIANY i pianina używane sprzedaje, wypożycza Kubessa, Rynek 9. 78

4 FOTELIKI, taboret i stolik (bambusowe) okazyjnie do sprzedania. Listy „Dziennik Polski" „30 zł.". 87

LAMPA NAFTOWA mosiężna, wisząca, tanio do sprzedania. Listy „Dziennik Polski" „Za bezcen". 88

APARAT radjowy 4-lampowy do sieci, okazyjnie do sprzedania. Listy do „Dziennika Polskiego" „Niedrogo". 89

SPRZEDAM urządzenie jadalni w bardzo dobrym stanie z powodu wyjazdu. — Listy do Adm. „Dziennika Polskiego" pod „500 zł." 90

KUPIĘ maszynę do pisania w dobrym stanie. Listy z podaniem marki i ceny do „Dziennika Polskiego" „Biuro". 91

MIESZKANIA

POKOJU z kuchnią, komfortem, poszukuje jedna osoba, urzędniczka. Listy z podaniem ceny do „Dziennika Polskiego" — „Punktualna". 92

URZĘDNIK państwowy poszukuje 2 pokoji, kuchnia, komfort blisko śródmieścia. Listy i cena do „Dziennika Polskiego" — „Luty". 95

POSAD POSZUKUJĄ

SŁUŻĄCA młoda, zwinna, dobrze gotuje szuka miejsca do małej rodziny. Łaskawe zgłoszenia „Dziennik Polski" „Chętnie na wieś". 94

MATRYMONIALNE

MŁODA panna, szatynka, wysoka, zgrabna, pozna pana inteligentnego na stanowisku w celu matrymonjalnym. Tylko nieanonimowe oferty do Adm. „Dziennika Polskiego" „Oszczędna i gospodarna". 96

RÓŻNE

KTO przystąpi do spółki do interesu przemysłowego z gotówką 5.000 zł., niech napisze do „Dziennika Polskiego" „Dobry interes". 93

HEBRAJSKIEGO, Biblji, Talmudu, udziela Wielebnemu Duchowieństwu literat. Listy „Dziennik Polski" „Siła literacka".

GEORGES RENIER 3

OTWARTE RAMIONA

NOWELA, TŁUM. M. O.

(Ciąg dalszy.)

— Ogromnie utalentowany. I pomyśleć, że taki zdolny chłopak morduje ni stąd ni zowąd swoją żonę i kochanka swojej żony... Jak inny, zwyczajny człowiek...

Inspektor nie odpowiedział. Już pewno przestał się dziwić takim rzeczom.

Stali w milczeniu, wśród krzątania się reżysera i ektoromonterów. Za kulisami ukazali się nowi aktorzy, czekający na swoją kolej. Jakaś młodziutka aktorka w krótkiej sukience i białym fartuszku, debjutująca w roli pokojówki, patrzyła bez ustanku do lusterka i poprawiała fryzurę. W pewnej chwili inspektor policji wybuchnął głośnym śmiechem.

— Co panu jest?

— Och, jakież to zabawne! — odparł urzędnik wskazując na scenę.

Od czasu do czasu nadchodził od strony widowni śmiech głośny i beztroski, niknący i powracający jak fala.

Żelazne drzwi zaskrzypiały w pewnej chwili i zamknęły się z hałasem. Ukazał się niski, gruby człowiek o nerwowych ruchach. Administrator podskoczył ku niemu skwapliwie:

— Uszanowanie panu dyrektorowi. Właśnie...

— Niesłychane! — przerwał mu zirytowany dyrektor — Aktor!... zabija żonę i kochanka żony... teraz, w pełni powodzenia sztuki!...

Przerwała mu głośna fala śmiechu, idąca od sali.

— Oburzające. I to chłopak, który się tak podoba!

Całą złość skierował w stronę inspektora policji:

— A wy go oczywiście chcecie zamknąć, co? I poco, pytam się? Wkońcu i tak zostanie uniewinniony.

Nowa fala śmiechu spotęgowala jego irytację:

— I to w pełni powodzenia sztuki! Nie do wiary, daję słowo. I na kim się to skrupi? Na mnie, tylko na mnie...

— Skrupiło się już na tamtych dwojgu... zauważył łagodnie inspektor.

Rzuciwszy mu wściekłe spojrzenie, dyrektor zwrócił się do administratora::

— Czy role mogą być dublowane przynajmniej?

— Zdaje mi się, że jeszcze nie zaraz.. To znaczy... może... Zapytam reżysera

— Do kroćset! To znaczy, że trzeba będzie zamknąć budę na tydzień?

W tym momencie na sali zagrzmiało od oklasków. Kurtyna podnosiła i opadała kilkakrotnie. Potem dał się słyszeć hałas odsuwanych krzeseł i echo głośnych rozmów. Grupa aktorów ukazała się w drzwiach, wiodących za kulisy: piękna Ewa Alma, bohaterka sztuki, elegancki starszy pan Curel, potem Favier, opowiadający Ludwikowi jakiś kawał i klepiący go poufale po ramieniu.

— Ho, ha, dyrektor we własnej osobie! — zawołał Curel: Co za zaszczyt!

Ludwik stanął jak wryty. Spojrzał na dyrektora i na nieznajomego, który nie spuszczał z niego oka. Miał uczucie, że stopy wrosły mu w ziemię. Najwyższym wysiłkiem woli uniósł jedną nogę, potem drugą i przeszedł obok nich sztywny, wyprostowany.

Szedł drżący i oblany potem, jak młody aktor, debiutujący przed publicznością. Spodziewał się, że lada chwila poczuje na ramieniu ciężką rękę żandarma. Ale nie... Pozwolono mu dojść spokojnie do drzwi garderoby. Co to miało znaczyć? był prawie rozczarowany. Niechby się już raz skończyło.

Z sąsiedniej garderoby dobiegł głośny śmiech Zuzi, subretki.

Upadł ciężko na krzesło przed lustrem. Różowa, uszminkowana twarz nie zdradzała miotających nim uczuć. Jedynie widoczne były krople potu na czole, przebijające się z trudem prze zgrubą warstwę tłustego kremu. Był sam w swoim małym pokoiku. Nie przebierał się do ostatniego aktu, garderobiana nie przyjdzie. Jutro w celi więziennej będzie się czuł bardziej samotny...

Był teraz na świecie sam, najzupełniej sam. Jeśli po dokonaniu strasznego czynu udał się — nie zdając sobie z tego sprawy — do teatru, to stało się to dlatego, że nie chodził prawie nigdzie indziej. Nie miał rodziców ani krewnych, z wyjątkiem kuzynów na prowincji, których widywał niezmiernie rzadko. Lubił kolegów z teatru, ale się z nimi nie przyjaźnił. Nie miał nikogo — mężczyzny ani kobiety — z kim mógłby się dzielić wrażeniami, w czyjem towarzystwie czułby się dobrze i swojo.

Na całym świecie miał tylko jedną drogą istotę, którą kochał, która go rozumiała, przed którą mógł otworzyć duszę. Tę istotę zabił. Teraz nie miał nikogo, ktoby wysłuchał, ktoby mu dał oparcie w straszliwej męce. Kiedy jak lunatyk błądził przez ulice Paryża bezwiednie szukał schronienia, szukał oparcia o kogoś bliskiego. Dlatego prawdopodobnie przyszedł do teatru Bo jeśli kochał co oprócz swojej żony, jeśli w co wierzył, to chyba w swój zawód, w swoją sztukę. W niej spodziewał się znaleźć ukojenie, niby w otwartych ramionach przyjaciela.

(C. d. n.).

CENNIK OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia w tekście: Na pierwszej stronie zł. 0·90. W tekscie od 2—5 str. zł. 0·70. W tekscie od 6 do końca działu redakcyjnego zł. 0·50. Cała pierwsza strona zł. 1.100. Cała strona od 2—5 zł. 1.100. Cała strona od 6-tej zł. 650. — **Ogłoszenia za tekstem:** Ogłoszenia zwyczajne zł. 0.18. Cała strona zł. 450. Ogłoszenia wśród drobnych zł. 0·18. **Ogłoszenia drobne:** Ogłoszenia drobne za wyraz zł. 0·08, handlowe po zł. 0·10, dla poszukujących pracy zł. 0·03, matrymonialne po zł. 0·15.
Podstawą obliczenia jest 1 mm. w jednym łamie; strona w tekście ma 4 łamy, za tekstem 8 łamów.

Wydawca: Małop. Wydawnictwo we Lwowie Sp. z ogr. odp. Redaktor odpow.: Dr. Klaudjusz Hrab...
Drukarnia Sp. Wyd. Słowa Polskiego, Lwów, ul. Zimorowicza 15.